

(PL)

**spvtnik** photos

# spis treści

---

---

---

---

---

---

# RÓŻNE FORMY BYCIA RAZEM

Marta Szymańska

„Współpraca zawsze leży u podstaw wydarzenia, jakim jest fotografowanie. Jest fazą zero w akcie fotografowania, ponieważ fotografia zawsze wiąże się ze spotkaniem kilku bohaterów, w którym fotograf nie może apriorycznie rościć sobie monopolu na wiedzę, autorstwo, własność i prawa”<sup>1</sup>.

To podstawowe założenie trwających ponad dekadę badań, jakie podjęły fotografki Susan Meiselas i Wendy Ewald oraz badaczka Ariella Azoulay. Ich podsumowaniem jest książka zatytułowana *Collaboration. Potential History of Photography* (Współpraca. Możliwa historia fotografii), która ukazała się w październiku 2023 roku. Azoulay, Meiselas i Ewald, wraz z zespołem zaproszonych specjalistów i specjalistek, przyglądają się na nowo fotografii, definiując ją przede wszystkim jako „akt współpracy” i „wydarzenie”. W tym „akcie” równie ważną rolę pełnić mogą fotografka, fotografowany, społeczność, odbiorca, instytucja władzy, a także osoba, która używa obrazu, reprodukuje go lub konserwuje itd. Akt ten może mieć także różne formy – i samo „uchwycenie chwili” na zdjęciu jest tylko jedną z nich, funkcjonuje na równi z kolekcjonowaniem, dzieleniem się, oglądaniem, porządkowaniem, archiwizowaniem, komentowaniem... Fotografia tak rozumiana wyrasta z relacji oraz ma moc tworzenia nowych. I choć autorki jasno podkreślają, że współpraca w tym rozszerzonym znaczeniu jest daleka od prostej definicji kolektywności, że opisuje model działania „bez sugerowania kolektywu lub dążenia do utworzenia kolektywu”<sup>2</sup>, to jednak ich badania stanowią ważne tło dla działań Sputnik Photos. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy Meiselas, Ewald i Azoulay prowadzą swoje badania, przepisując od nowa historię fotografii, Sputnik Photos w praktyce testuje „różne formy bycia razem”<sup>3</sup>.

Współpraca jest bowiem podstawą ich praktyki od początku, czyli od roku 2006. Jednak daleko wykracza poza samą ideę kolektywu, rozumianego jako grupa osób, które łączy podobna wrażliwość, zbliżone myślenie o roli medium, wspólny cel, organizacja i więzi towarzyskie. Dla fotografów i fotografek Sputnik Photos kolektyw zawsze był bazą, która pozwalała nie tylko na indywidualny

1 A. Azoulay, *Photography Consists of Collaboration: Susan Meiselas, Wendy Ewald, and Ariella Azoulay*, „Camera Obscura Feminism Culture and Media Studies”, maj 2016, [dostęp: 23.12.2023].

2 Ibidem.

3 Ibidem.

rozwój artystyczny, ale przede wszystkim na tworzenie i nieustanne poszerzanie sieci współpracy, na „wpuszczanie” nowych, innych punktów widzenia. Bo patrząc na niemal dwudziestoletnią działalność kolektywu, trudno jest znaleźć takie projekty, które zostałyby zrealizowane wyłącznie przez oficjalnych członków i członkinie grupy. Przez cały ten czas tytułowe „formy bycia razem” realizowały się i nadal realizują na różne sposoby. Od zapraszania do wspólnej pracy innych twórców (fotografów, fotografek, pisarzy, filmowców, animatorów, animatorek, kuratorów), poprzez dzielenie autorstwa (*Archiwum Straconych Terytoriów*, 2008-2016), aż do całkowitego oddania pola innym (*Wyliczanka*, 2011; *Nowi warszawiacy / Nowe warszawianki*, 2019; *Kwestionariusz* zrealizowany w ramach *Polska – stan badań*, 2019). Od działań edukacyjnych i mentoringowych (*Program Mentorski*; projekt *Jak widać*, 2020) do partycypacyjnych i solidarnościowych, w których narzędzia, jakimi dysponują fotografowie i fotografki, służą do wspierania innych (aukcje charytatywne i zbiórki wspomagające lekarzy podczas walki z pandemią czy migrantów z Ukrainy i Białorusi, 2019-2023).

Wszystkie wymienione tu formy współdziałania są odbiciem poszukiwań artystów i artystek na całym świecie, obrazem dynamicznie zmieniającej się fotografii, czego znakiem jest chociażby przywołana wyżej książka. W krajobrazie polskim często jednak zaczynają pojawiać się właśnie dzięki inicjatywom fotografów i fotografek Sputnik Photos. Testowane przez nich formy działania stają się narzędziami pracy nowych pokoleń artystów. W tej publikacji, pierwszej z trzech planowanych, przyglądamy się więc nie tylko różnym aspektom pracy twórczej, edukacyjnej i działaniom solidarnościowym Sputnik Photos, ale także szerzej – temu, w jaki sposób zmienił się obraz fotografii przez ostatnie 20 lat.



Kolektyw Sputnik Photos, od lewej:  
Jan Brykczyński, Michał Łuczak, Agnieszka Rayss, Karolina Gembara (z Zorką),  
Adam Pańczuk, Marzena Michałek-Dąbrowska, Rafał Milach, 2021

---

# PO CO JEST KOLEKTYW? 20 LAT SPUTNIK PHOTOS

## Poznaliście się przez swatkę.

**Agnieszka Rayss:** Altemus, belgijska organizacja pozarządowa, organizowała warsztaty dla młodych, obiecujących fotografów i fotografek z rozwijających się demokracji z Europy Środkowo-Wschodniej. Załapaliśmy się na to, Polska dopiero co wstąpiła do Unii Europejskiej.

**Jan Brykczyński:** Pomysł na te spotkania i pracę był niesamowity. Nie tylko zajmowaliśmy się fotografią, ale łaziliśmy razem po górach, na jednym ze zjazdów naprawialiśmy mur w jakimś starym francuskim monasterze, na innym mieliśmy zajęcia z fotografii konfliktów, zupełnie dla nas wtedy abstrakcyjne. Na tych warsztatach spotkała się najpierw nasza trójka: Agnieszka, Rafał i ja. Wróciliśmy stamtąd zakumplowani i przekonani, że chcemy coś razem robić.

**AR:** Czuliśmy też, że rodzaj formalnego zaplecza pozwoli nam po prostu zdobywać pieniądze na działania.

**Rafał Milach:** Niecały rok później zaczęliśmy pracę nad pierwszym wspólnym projektem – o migrantach ekonomicznych z Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Kamerunu i Wietnamu, którzy przyjechali do nowo przyjętych krajów UE z nadzieją na lepsze życie. W tym czasie Polacy masowo wyjeżdżali do Irlandii i Wielkiej Brytanii, dlatego kontekst naszej, polskiej migracji na Zachód był ważnym tłem dla projektu. Zaczęliśmy pracę w 2005 roku, w kolejnym wydaliśmy książkę i zaczęliśmy robić wystawy. Projekt nazywał się *At the Border*. Po nim przyszła kolej na: Ukrainę, Białoruś, Kaukaz, kraje bałtyckie, Azję Środkowo-Wschodnią.

---

## I rośliście?

**RM:** Nikt już chyba tego nie pamięta, ale w pierwszych latach przez Sputnik przewinęło się kilkanaście osób z Ukrainy, Słowenii, Słowacji, Czech, Łotwy, Gruzji. Szybko okazało się, że ze względów organizacyjnych to nasza trzyosobowa grupa z Polski stanowi naturalny rdzeń Sputnika. Byliśmy na podobnym etapie zawodowym, mieszkaliśmy w jednym mieście,



wtedy to było dla nas ważne. Trzeba też zaznaczyć, że fotografki i fotografowie to jedynie część Sputnika. Przez 20 lat naszej wspólnej pracy byliśmy wspierani przez projektantki, kuratorów, animatorki kultury, pisarzy. Ta lista jest bardzo długa.

---

### **Trzon stanowiła jednak wasza trójka. Zdziałała chemia?**

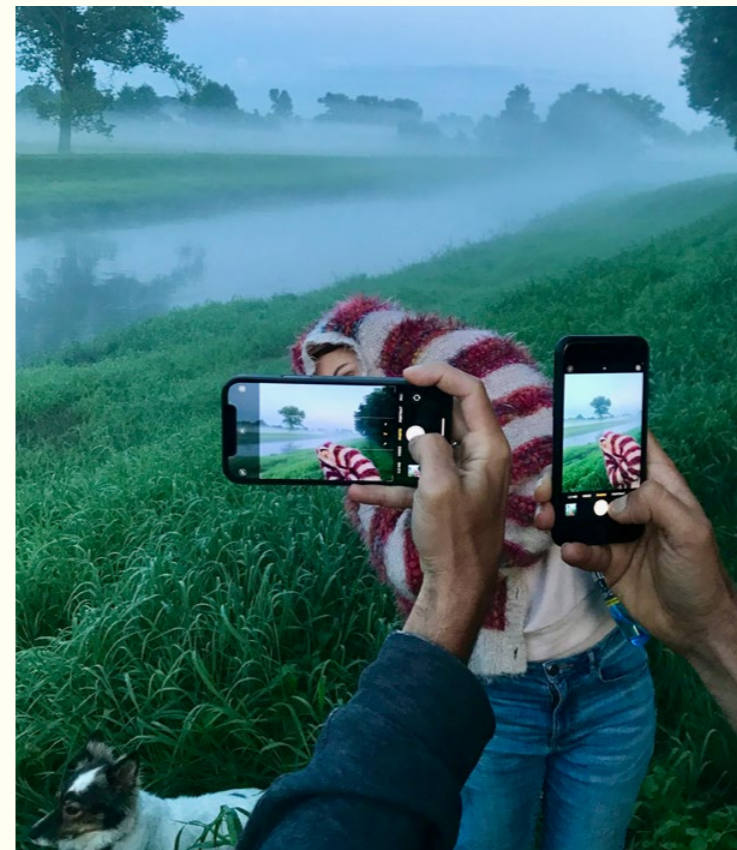
**AR:** Bez niej nie zajechalibyśmy daleko. My się od początku bardzo polubiliśmy. Kiedy zapraszaliśmy kolejne osoby, to sprawdzaliśmy, czy ten zestaw zagra nie tylko w sensie twórczym, ale też towarzyskim. Po tym, jak dołączyli do nas Michał, Adam i Marzena jako koordynatorka projektów, długo nie rozbudowaliśmy składu.

**Michał Łuczak:** Rafał zaprosił mnie do projektu islandzkiego, to był dla mnie totalny punkt zwrotny. Po Islandii zaczął się jakiś szal, ten projekt ściągał bardzo duże zainteresowanie mediów. Nie wiem, czy w jakimkolwiek późniejszym projekcie udało nam się to powtórzyć. Był 2012 rok, czuliśmy się wciąż dość młodym kolektywem i młodymi fotografami, którzy dopiero budują swoją karierę.

---

### **Marzeno, kiedy umawiałyśmy się na tę rozmowę, zdziwiłaś się, że też masz w niej wziąć udział. Myślałaś, że będę rozmawiać z twórcami. Tymczasem pojawiałaś się w każdej z tych rozmów jako kluczowa postać dla kolektywu.**

**Marzena Michałek-Dąbrowska:** Dołączyłam do Sputnika w 2010 roku, kiedy postanowili składać wnioski na środki z tzw. funduszy norweskich. Warunkiem aplikowania o nie było nawiązanie współpracy z konkretnymi krajami. Do wyboru była m.in. Islandia – znałam ten kraj, byłam tam wcześniej na wolontariacie. Napisałam ten wniosek razem ze Sputnikiem, a potem zostałam, by koordynować projekt. To był *IS (not)*, powstała książka i wystawa – efekt współpracy Sputnika z pisarzami i pisarkami z Islandii. My wtedy nie mieliśmy jeszcze nawet siedziby, a już zaczęły się pojawiać kolejne pomysły, pisałam więc następne wnioski i koordynowałam kolejne projekty.



**JB:** Bardzo szybko rola Marzeny przestała być stricte koordynacyjna. Jest kręgosłupem, na którym się opieramy – nie jest fotografką, ale zna nas od lat, wie, jak pracujemy, widzi, kiedy potrzebujemy wsparcia, a kiedy powinniśmy odpuścić. I potrafi nam to bardzo jasno zakomunikować: „Hej, na to chyba teraz nie macie przestrzeni”.

**MMD:** Dziś mam wrażenie, że proporcjonalnie tej administracyjnej pracy jest w moich rękach dużo mniej niż kiedyś, zamiast tego więcej czasu poświęcam na wsparcie fotografów i fotografek. Moja rola jest coraz mniej techniczna, a coraz bardziej motywująca – widzę to wyraźnie, gdy porównuję, ile czasu zajmuje mi na przykład ogarnięcie faktur czy fizyczna organizacja jakichś wydarzeń, a ile poświęcam na rozmowy z nimi. Coraz więcej w naszej współpracy jest tego drugiego. Wynika to pewnie z faktu, że oni też się bardzo profesjonalizują.

**Karolina Gembara:** Kiedy dołączyłam do Sputnika w 2018 roku, ich dynamika była już inna niż jeszcze parę lat wcześniej. To był szczególny moment w ich historii.

---

## Jaki?

**RM:** W pewnym sensie zwrotny dla Sputnika. Dopiero co zakończyliśmy pracę nad naszym największym i chyba najbardziej wymagającym działaniem. Od 2008 roku realizowaliśmy *Stracone Terytoria* – projekt, w którym tworzyliśmy rodzaj wielkiego zasobu fotografii z terenów byłych republik radzieckich. W latach 2013-2016 finalizowaliśmy pracę nad nim. W stosunkowo krótkim czasie powstało kilkanaście wystaw i trzy publikacje. Przez trzy lata fotografowaliśmy – bez wystaw, bez publikacji, bez wcześniejszej konsumpcji naszej pracy. Wcześniej robiliśmy mniej więcej jeden projekt rocznie.

---

*Stracone Terytoria* obejmowały zdjęcia od 2008 roku, ale najwięcej było tam chyba rzeczy, które powstawały między 2013 a 2016 rokiem. Pierwsza, otwierająca wystawa miała miejsce w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie pod koniec 2016 roku, towarzyszyły jej dwie publikacje. Potem dochodziły kolejne odsłony wystaw.

**Adam Pańczuk:** Udało się nam pokazać rzecz, którą trochę odczuwaliśmy – że ten proces rozpadu Związku Radzieckiego dalej postępuje, pomimo 25 lat, jakie upłynęły od rozłamu w ZSRR. Pępowina od Rosji nie została przecięta i część byłych republik w jakiś sposób nadal jest zależna od Rosji. Widziałem w nich też przestrozę – oho, tak mogłoby być i u nas.

---

**Czego ta praca wymagała od was jako kolektywu? Zaufania do siebie, do procesu, na który się zdecydowaliście?**

**RM:** I do Pawła Szypulskiego, naszego kuratora.

**AR:** Jeździliśmy do wybranych przez nas miejsc, szukaliśmy tematów, przywoziliśmy zdjęcia, ale nigdzie ich nie pokazywaliśmy. Paweł zaproponował, żebyśmy potraktowali wszystkie projekty jak jedno archiwum. I to, że podczas późniejszych wystaw nie będziemy podpisywać ich naszymi nazwiskami. Podawaliśmy opis, żeby pojedyncze zdjęcia zachowały kontekst, ale poszczególne historie zostały rozbite. Ten projekt traktowaliśmy i traktujemy jak archiwum terytoriów dawnego Związku Radzieckiego, który w teorii uległ rozpadowi, w praktyce jednak – zostawił w miejscach i ludziach ślad, dla nas, tu w Polsce, bardzo czytelny.

---

**Rozmawialiście o tym, ile jesteście w stanie poświęcić z waszej indywidualnej twórczości? I czy „poświęcenie” jest tutaj właściwym słowem?**

**JB:** Nie widzieliśmy tego w ten sposób. Paweł postawił przed nami wyzwanie, które wydało nam się najciekawsze ze wszystkich propozycji, które w tamtym czasie słyszeliśmy od kuratorów – bo nie był pierwszym, z którym rozmawialiśmy o tym projekcie. Byliśmy wtedy w takim szczytowym momencie, jeśli chodzi o pracę twórczą. Ten pomysł bardzo wpisał się w nasze ówczesne poszukiwania.



Kondycja wygnania nie pozwala zaznać spokoju, stabilizacji, poczucia bezpieczeństwa. Wygnanie, mówiąc słowami Wallace'a Stevensa, to 'zimowy umysł', dla którego energia lata i jesieni, a także wiosny są czymś bliskim, lecz nieosiągalnym. (...) Wygnanie jest naturalnym porządkiem rzeczy. To życie nomadyczne, pozostające w centrum, kontrapunktowe; zanim człowiek zdola się z nim odnieść, destabilizująca energia takiego życia go porusza na nowo.

Exile is never the  
in the words of  
pathos of summer  
are nearby but un-  
order. It is nomadic  
one gets custome



Adam Pańczuk, Rafał Milach,  
Jan Brykczyński, Paweł Szypulski  
podczas pracy nad wystawą  
*Stracone Terytoria. Osad*  
w Centrum Sztuki Współczesnej  
Zamek Ujazdowski w 2016 roku

Kolektyw Sputnik Photos  
podczas otwarcia wystawy  
*Zimowy Umysł*  
Karoliny Gembary,  
Galeria Program, 2019

## Dlaczego ten projekt był dla was przełomowy?

**RM:** Z kilku powodów, nie tylko dlatego, że potem się rozpierzchliśmy. Po nim poczuliśmy, że chcemy skupić się bardziej na własnych projektach. Tam się zresztą działy bardzo dla nas ciekawe rzeczy. Pamiętam, jak staliśmy nad setkami rozłożonych na podłodze zdjęć, w paru momentach nie umielibyśmy wskazać, kto z nas je zrobił – zdarzały się takie podobieństwa formalne i tematyczne. To mi pokazało, że nastąpiła między nami jakaś ekstremalna integracja. Po takim doświadczeniu musieliśmy na jakiś czas oddalić się od siebie w sensie artystycznym. To była zmiana w porównaniu z tym, jak się czułem na przykład po naszym islandzkim projekcie. Pamiętam taką scenę, że po zakończeniu prezentacji o *IS (not)* wychodzimy na ulicę i gadamy o tym, co teraz, co następne, jeszcze tej samej nocy wymienialiśmy maile. Po *Straconych Terytoriach* mieliśmy – ja miałem – inaczej.

**MMD:** Nałożyły się na to chyba jeszcze dwie sprawy. Po pierwsze, u części z nas zaczęły pojawiać się dzieci. Janek, Adam, Michał siłą rzeczy, na jakiś czas, czasem na parę lat, skupili się głównie na rodzinie. Ja miałam zupełnie inną sytuację, kiedy moja pierwsza córka była malutka, poczułam, że mam wreszcie czas tylko dla Sputnika. Jedną ręką bujałam wózek, drugą ogarniałam nasze sprawy. Z kolei kiedy ja zaczęłam pracę na etacie, mogłam spokojnie przekazać niektóre zadania osobom z zespołu.

---

**W pewnym momencie główną osią waszej działalności stał się Program Mentorski, który prowadzicie nieprzerwanie od 2012 roku. Jednocześnie macie, wszyscy razem wzięci, bardzo szerokie doświadczenie, jeśli chodzi o edukację fotograficzną. Studiowaliście w Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Warszawie, Katowicach, Opawie. Założyliście własną szkołę, bo w tych, które was kształciły, czegoś wam brakowało?**

**JB:** Na początku chyba czuliśmy, że mamy do zaproponowania coś własnego, ale nie zakładaliśmy, że oto stajemy się nową szkołą fotograficzną. Tymczasem ta edukacyjna gałąź rozrosła się i wzmocniła o wiele bardziej, niż wtedy zakładaliśmy.



**AP:** Mam wrażenie, że to, w jaki sposób czytamy fotografię czy myślimy o projektach i je tworzymy, cały czas jest spójne. To przyciąga ludzi, którzy mają dużą potrzebę opowiedzenia własnej historii. Poznajemy ich właśnie w takim momencie. Dostają u nas wsparcie, nie tylko od twórców ze Sputnika, ale też od zaproszonych gości spoza kolektywu. W 2023 roku otworzyliśmy dodatkowy roczny kurs podstawowy. Teraz, gdy rozmawiamy, jesteśmy w trakcie pierwszej edycji i już widzę, że to był bardzo dobry pomysł.

**AR:** Ciekawie jest obserwować, jak zmieniają się tematy, z którymi przychodzą nasi uczestnicy i uczestniczki. Te kilkanaście lat daje nam niezły wgląd w to, czym żyje i o czym chce opowiadać młoda polska fotografia. W ostatnim czasie zauważyliśmy, że ludzie realizują o wiele więcej projektów osobistych, autobiograficznych. Ludzie kierują aparat na siebie albo grzebią w archiwach. Praca fotograficzna staje się też dla nich rodzajem autoterapii.

---

### A kiedyś?

**JB:** Więcej opowiadali o świecie zewnętrznym, nadal robili to subiektywnie i autorsko, ale jednak na zewnątrz.

**AR:** Częściej słyszeliśmy o sukcesie i karierze. Niektórzy myśleli też pewnie, że będziemy jakąś trampoliną do tego sukcesu, ale szybko przekonywali się, że nie tak to działa.

---

### Wy zaczynaliście z innymi założeniami?

**AR:** Zakładaliśmy Sputnika w momencie wielkiej zmiany na rynku fotografii. Wiedzieliśmy, że fotografia prasowa właściwie się kończy i że nie ma już w niej miejsca na pogłębione, długofalowe projekty dokumentalne. Kolektyw dał nam z jednej strony jakiś rodzaj zaplecza organizacyjnego – mogliśmy składać wnioski, zdobywać granty, wymyślać tematy i kierunki, które nas interesują. Czasem ktoś z nas przychodził z własnym pomysłem i Sputnik umożliwiał formalne starania o środki.



**MŁ:** Dla mnie była to też od samego początku przestrzeń bardzo zdrowej, dobrej rywalizacji. Jeszcze zanim tu dołączyłem, znałem Rafała – obaj jesteśmy ze Śląska. Już w liceum obserwowałem jego pracę – jest starszy o pięć lat, jak się jest nastolatkiem, to jeszcze robi różnicę. Rafał nie lubi, gdy o tym opowiadam, ale ogromnie mi imponował i kiedy po kilku latach zaprosił mnie do projektu islandzkiego, spiąłem wszystkie siły. Chciałem pokazać, że dam radę. Potem nie raz zdarzało się, że w trakcie pracy nad jakimś projektem spadała mi motywacja albo nie miałem pomysłu. Pomagało mi słuchanie, jak inni pracują nad swoimi rzeczami, dawało kopa, żeby ich dogonić.

---

### Uczestnicy i uczestniczki Programu Mentorskiego nie byli dalecy od prawdy, Sputnik pomógł waszym karierom?

**MŁ:** Na pewno, chociaż dostaliśmy kilka trudnych lekcji. Po *Straconych Terytoriach* przyszedł też moment dość gorzkiej konfrontacji, bo ten projekt nie hulał tak, jak tego oczekiwaliśmy. Spodziewałem się, że wypłyniemy z nim na zachodniej scenie – gdybyśmy byli kolektywem z Wielkiej Brytanii lub Niemiec, pewnie tak by się stało. Tymczasem zrozumieliśmy, że w fotografii geografia ma znaczenie. Polska nie była wtedy w centrum zainteresowania tzw. Zachodu, który – jak się okazuje – interesuje się głównie sobą.

**AP:** Ten temat teraz trochę do nas wraca. Kilka lat po pierwszej prezentacji *Straconych Terytoriów* jesteśmy w miejscu bardzo ciekawym dla opowiadania tej historii. Wydarzyła się chociażby inwazja Rosji na Ukrainę, to bardzo wpłynęło na kontekst tego projektu, na polski krajobraz społeczny. Pokazało też, że nasza intuicja, by opowiadać o procesie rozpadu ZSRR była bardzo celna. Czuję, że z mojej strony praca nad tym projektem jeszcze się nie zakończyła. Zbliżamy się pewnie do momentu, gdy będziemy zadawać sobie po kolei pytanie, kto z nas ma podobnie i co z tym robimy.



## Do czego kolektyw potrzebny jest wam dzisiaj?

**MŁ:** Między innymi po to, żeby artyści i artystki mogli odbijać się od siebie, konfrontować, napędzać, stymulować do nowych rzeczy. Doświadczyłem czegoś podobnego w Opawie, na studiach, gdzie w zadymionym od papierosów korytarzu nauczyłem się więcej od starszych kolegów i koleżanek niż na zajęciach. Kolektyw pozwala przejść z kimś przez różne etapy, od totalnego entuzjazmu i punkowej energii, przez różne ryzykowne sytuacje, po momenty wyciszenia. Pomaga też wyjść z tego stanu wycofania, gdy już się czuje, że znowu zaczyna twórczo nosić.

**MMD:** Przez te wszystkie lata nie urosiliśmy jako instytucja. Ktoś mógłby to uznać za porażkę, ale uważam, że dzięki temu ciągle trwamy, w stałym składzie i cały czas z tą samą, spójną tożsamością. Nie spala nas stres, że musimy utrzymać wielkie biuro i 10 pracowników. Możemy działać w sposób zwinny, dobierając model do aktualnej sytuacji i naszych możliwości.

---

Z tą instytucją nie do końca tak jest, od 2019 roku współtworzycie Społeczne Centrum Fotografii w Warszawie.

**MMD:** Złożyło się na to kilka rzeczy – przede wszystkim to, że musieliśmy opuścić nasz poprzedni lokal. Nazwaliśmy go „Zakład”, bo kiedyś działał tam zakład pogrzebowy. To było ważne dla nas miejsce i przestrzeń, gdzie mogliśmy się spotykać, pracować, trzymaliśmy skaner i jakieś sprzęty. Okazało się, że nowego miejsca szuka również Fundacja Archeologia Fotografii. Zналиśmy się i lubiliśmy, nasze środowisko jest dość małe, więc dogadaliśmy się, że poszukamy czegoś razem. Lokal po dawnej aptece przy Chłodnej 20 był idealny. Oni wnieśli do niego swoją pracę archiwistyczną, sprzęt do digitalizacji, archiwum. My weszliśmy tam z namysłem nad współczesną fotografią. Mamy tam swój pokój i kawałek piwnicy, plus kilka razy w roku robimy coś we wspólnej przestrzeni galeryjnej. To nam pozwoliło zachować plastyczną formę, którą chyba wszyscy mocno cenimy.



Powstało miejsce, które nazywamy społeczną instytucją kultury, dostaliśmy grant, potem drugi, dzięki temu Społeczne Centrum Fotografii ma, póki co, zapewnione miejsce na mapie Warszawy do końca 2025 roku. Mamy nadzieję, że dłużej. To dla nas bezpieczny i przyjemny horyzont czasowy.

---

### W 2018 do Sputnika dołączyła Karolina Gembara.

**KG:** Orbitowałam wokół Sputnika już dużo wcześniej, byłam po Programie Mentor-skim. Na propozycję dołączenia do zespołu nałożyło się moje ogromne zmęczenie długofalowym projektem, czułam, że chcę pracować inaczej, bardziej partycypacyjnie. Sputnik zaproponował mi na to przestrzeń, ramy instytucjonalne, strukturę. Wcześniej miałam wrażenie, że te moje poszukiwania i tęsknota za innym rodzajem pracy fotograficznej są mało ambitne, mało artystyczne.

**AR:** My właściwie co roku zadawaliśmy sobie pytanie, czy kogoś nowego zapraszamy. Z Karoliną się udało, bo przyniosła tematy i narzędzia, których wcześniej nie używaliśmy.

**KG:** Miałam miękkie lądowanie dzięki mojej wcześniejszej współpracy z Rafałem, razem robiliśmy jakieś mniejsze wspólne projekty. Miałam też w szufladzie gotowy pomysł, który wcześniej próbowałam bezskutecznie realizować w ramach stypendium artystycznego. Chciałam zająć się tematyką migracji, ale nie chciałam już pracować nad nią sama, fotograficznie. Zdecydowałam, że chcę zaprosić grupę migrantów i migrantek, którzy zdomawiają się w Warszawie, i użyć fotografii do tego, żeby nam o tym mieście opowiedzieli. To byli Nowi warszawiacy / Nowe warszawianki – pierwszy projekt, na który dostałam finansowanie w ramach większego grantu dla Sputnika.



Dzięki temu, obok ścieżki artystycznej i edukacyjnej, zaczęliśmy wydeptywać tę społeczną.

**KG:** One się zresztą ze sobą łączą i przenikają. Sputnik, do którego przyszedłam, to była już jednak inna organizacja niż na początku. Pamiętam nawet momenty rozczarowania – wcześniej wydawało mi się, że oni są w dużo większej symbiozie twórczej, konsultują ze sobą wszystkie pomysły, idą noga w nogę. Brakowało mi tego, ale dziś myślę, że moje oczekiwania wynikały z faktu, iż przez wiele lat uczyłam się „na Sputniku”. Po dołączeniu do kolektywu potrzebowałam trochę czasu, aby zrozumieć, że jesteśmy jednak – paradoksalnie – niezależnymi od siebie artystami i artystkami. To dodaje wiary we własne siły. Przynajmniej ze mną tak było.

**MMD:** Wszyscy miewamy dłuższe lub krótsze momenty, gdy życie osobiste albo praca odciągają nas na jakiś czas od kolektywu. Rafał ma teraz Magnum, wcześniej bardzo pochłaniało go Archiwum Protestów Publicznych. Agnieszka zaczęła wykładać na SWPS, Janek, Adam i Michał też uczą, Karolina ma doktorat, tak samo Adam, a wcześniej pisali inni. Z kolei Janek i Adam zaangażowali się najmocniej z nas wszystkich w tworzenie nowego podstawowego kursu, gdy tymczasem Agnieszka robi sobie przerwę w uczeniu w Sputniku. To jest w porządku i nigdy nie mamy poczucia, że którakolwiek z tych decyzji czy aktywności zagraża naszemu dalszemu istnieniu.

**KG:** Sputnik działa dziś bardziej jak parasol, pod którym realizujemy własne pomysły. Nie chcę powiedzieć, że traktujemy go instrumentalnie, ale ten przepływ twórczy jest teraz na pewno mniejszy niż kiedyś. Zdarza się, że jakiś temat wydaje nam się ważny, próbujemy ulepić z niego jakiś szerszy kierunek, ale na przykład nie dostajemy pieniędzy i rzeczywistość weryfikuje, czy faktycznie jest on dla nas tak istotny. Rozmawialiśmy na przykład sporo o tym, by zająć się poważniej środowiskiem, zmianami klimatycznymi. Jako kolektywowi nie udaje nam się tego robić na dłuższą metę, ale Michał jest w tym temacie bardzo konsekwentny i zdeterminowany. To dzieje się u niego naturalnie, bez względu na granty, stypendia itd. Dzięki niemu tematy związane ze środowiskiem są jakoś obecne w naszej przestrzeni.

**MŁ:** Dla mnie z kolei Wschód nie był kierunkiem pierwszego wyboru, poszedłem tam za Sputnikiem. To wszystko pokazuje mi też, że nie tworzymy toksycznego związku, nie przedkładamy grupy nad jednostkę. Nigdy nie mieliśmy też do siebie pretensji o zaangażowanie i sukcesy poza Sputnikiem. Nie hamowaliśmy się wzajemnie, mamy do siebie bardzo duże zaufanie. To, że ktoś ogarnął jakiś projekt czy sukces solowy, oznacza, że w pewien sposób dobrze wpłynie to na nas wszystkich.

**KG:** To jest jakaś układanka, do której dokładamy swoje klocki. W przypadku działań społecznych robimy to również razem, angażując Sputnika w różne akcje, robiąc otwarte przeglądy portfolio, organizując spacerory fotograficzne, zapraszając co roku różne społeczne tematy na Chłodną. Takie zacięcie społeczne ma też na przykład Adam (ze swoją ogromną umiejętnością zjednywania sobie ludzi, nawiązywania relacji), część jego działań artystycznych ma ten partycypacyjny wymiar. Albo Rafał, który potrafi inicjować nowe kolektywne działania. Wnoszę te społeczne tematy, ale jako artystka nie czuję się do tego w żaden sposób przymuszana. Nie byłabym też uczciwa, mówiąc, że robię te projekty wyłącznie z tych społecznych pobudek. Robię je, bo mnie interesują także jako artystkę czy badaczkę, przy okazji dbam o to, by zapraszane osoby faktycznie włączać w działania, nie używać ich do swoich celów.

---

### Wracacie do starych tematów?

**AP:** Ja mam w sobie teraz, po blisko dwóch latach wojny w Ukrainie, wielką chęć powrotu trochę do tematów, które badaliśmy przy *Straconych Terytoriach*. Chciałbym sprawdzić, jak ta wojna wpływa na miejsca, o których opowiadałem wcześniej – może przyjrzeć się, jak zmienia na przykład Polskę i nasz krajobraz społeczny, może pojechać do Ukrainy? To będzie ciekawe: sprawdzić, w jaki sposób to, co zebraliśmy, jest nadal aktualne, a jeśli nie, opowiedzieć historie, których tam brakuje. Dla mnie to będzie w ogóle takie szersze „sprawdzam”: czy rozpad Związku Radzieckiego faktycznie nigdy się nie





skończył? Czy na przykład w obliczu najnowszej historii ta teza, od której się odbiliśmy, nadal jest prawdziwa? Moim zdaniem jest – to, co zrobiła Rosja, to nic innego jak upominanie się o to właśnie „stracone terytorium”.

**AR:** Ja na to nie mam z kolei zupełnie przestrzeni. I wiem, że nie muszę, bo wszyscy dopasowujemy sposób naszej pracy do momentu w życiu, w którym jesteśmy. I do wieku – nie wiem, czy miałabym dziś dość energii na to, żeby w 40-stopniowym upale biegać z ciężkim sprzętem po gruzińskiej prowincji. Sputnik zmienia się razem z nami.

---

### Gdzie jesteście teraz jako grupa?

**AR:** Ja odczuwam pewien niepokój. Mam wrażenie, że nie tylko dorośliśmy, ale że nasz świat tak dramatycznie się zmienił od czasu, gdy zaczynaliśmy. Potrzebowałabym na nowo opowiedzieć sobie o wartościach, które stoją za naszą pracą, bo czuję, że część rzeczy się zwyczajnie dezaktualizuje. Nie mamy tu jeszcze konsensusu.

**JB:** Dla mnie osią naszej tożsamości dzisiaj jest również uczenie. To nie jest coś, co robimy zamiast projektów artystycznych, tylko równorzędna, ważna dla nas, działalność. Uczenie wspólnie, jako kolektyw, daje nam poczucie realizacji, bo w jakiś sposób przekazujemy dalej to, czego nauczyliśmy się, działając razem artystycznie.

**AP:** Przede wszystkim jestem twórcą, sednem Sputnika jest dla mnie opowiadanie historii. Ale czuję się też bardzo spełniony, kiedy mogę uczyć, stoję na obu tych nogach. Jako kolektyw doszliśmy też do miejsca, gdy wykładamy na stół to, co nas w danym momencie interesuje. Sprawdzimy, czy ktoś jeszcze ma podobnie, i wtedy szukamy formuły i sposobu na realizację tych pomysłów.

**RM:** Wypracowaliśmy nasz kolektywny mindset, który w skrócie polega na tym, że nie raportujemy, nie krzyczymy o tym, co najbardziej aktualne, chodzimy opłotkami. Oczywiście staramy się tak budować kontekst w naszych projektach, by dotyczyły one

rzeczy aktualnych, ale robimy to na własnych zasadach. Zdarza nam się spotkać z zarzutami, że estetyzujemy rzeczywistość, a my staramy się po prostu unikać dosłowności – po to między innymi jest ten kolektyw, żebyśmy mogli opowiadać bardziej zniuansowane historie. I teraz skontruuję sam siebie, bo aktualnie znajduję się w innym miejscu. W ramach pracy z Archiwum Protestów Publicznych posługuję się bardzo prostym dokumentalnym formatem z pogranicza fotografii prasowej. Ale właśnie dzięki różnym doświadczeniom zebranych w obydwóch kolektywach bardziej rozumiem dynamikę tego, jak język wizualny można dopasować do odpowiedniego kontekstu.

**KG:** Dużo już się między nami wydarzyło – robiliśmy projekty artystyczne, zaczęliśmy uczyć, weszliśmy w działania na pograniczu sztuki i działań społecznych. Od dłuższego czasu nie jest tak, że robią to wszyscy, ramię w ramię. Są momenty, że ktoś odpływa do innych, bardzo angażujących, zadań, ale to tylko dobrze dla kolektywu.

**MŁ:** Teraz działamy już trochę jak dobrze naoliwiona maszyna, ale żeby tak zostało, musimy się rozwijać. Mam wrażenie, że obecnie mniej jesteście kolektywem twórczym, a bardziej – inicjatorami, animatorami różnych sytuacji w środowisku, edukatorami.

**AR:** Ja zrobiłam sobie teraz chwilę przerwy od bieżących spraw, bo chciałam mieć więcej czasu dla siebie. W aktualnej edycji nie wykładam w naszym Programie Mentor-skim, nie mam też, tak jak Adam, dużej tęsknoty za powrotem do tematów ze *Straconych Terytoriów*. Czuję, że ta przerwa dobrze mi robi, potrzebuję jej po to, żeby wrócić.

**MMD:** Oprócz tego, że każdy na twoje pytanie odpowie inaczej, wiemy też, gdzie jako kolektyw będziemy. 13 marca 2026 roku otworzymy wystawę podsumowującą nasze działania i praktyki na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. I to jest dość kosmiczne uczucie. Za chwilę zacznie się krzątanie, które dobrze już znamy – znów będzie więcej tego twórczego fermentu. Jestem o nas spokojna.



---

# POSTSOWIECKIE KONSTELACJE — SPUTNIK PHOTOS

Witold Kanicki

**„Idee to wieczne konstelacje, elementy  
zostają ujęte jako punkty w tych  
konstelacjach, a dla fenomenów oznacza to,  
że są podzielone i jednocześnie scalone”.**

*Walter Benjamin*

Choć słowo „Sputnik” odnosi się do pierwszego sztucznego satelity umieszczonego w 1957 roku na orbicie Ziemi przez Związek Radziecki, dla ludzi żyjących na terenach dawnego bloku wschodniego pojęcie to przywołać może o wiele szersze wspomnienia. Jeszcze kilka dekad temu w krajach takich jak Polska, a zatem w czasach i miejscu, gdzie bez względu na producenta wszystkie buty sportowe określano mianem „adidasów”, „sputnikiem” nazywano każdego sztucznego satelitę, a nawet wszelkie ruchome obiekty świetlne widoczne na tle nocnego, rozgwieżdżonego nieba. O tej synonimiczności zdecydował zapewne dominujący wtedy język propagandy, podkreślający zasługi ZSRR – centralnego państwa całej komunistycznej części świata spolaryzowanego konfliktem zimnowojennym. Z dzisiejszej perspektywy Sputniki, bo przecież było ich wiele, zniwelowały granice pomiędzy Ziemią i kosmosem, swobodnie przekraczały bariery (skonfliktowanych bloków państw i atmosfery), omijając rygorystyczne procedury celne, przelatując nad pilnie strzeżonymi murami i zasiekami, dostarczając przy tym danych obserwacyjnych z bezpiecznego dystansu. Sputniki to wytworzone przez człowieka przedmioty przynoszące wiedzę o odległych rzeczach i zjawiskach. Wysyłane w kosmos, nadawały sygnały, przy okazji intensyfikując konflikty, stymulując napięcia oraz militarną rywalizację. Zaprojektowane w autorytarnym reżimie komunistycznym, mogły dostarczać wiedzy o kapitalizmie i demokracji. Satelity, pomimo technologicznych wad, potrafiły zawładnąć wyobraźnią obywateli Wschodu, niepokojąc Zachód wścibskim okiem sztucznej obserwacji. Widoczne jedynie w nocy, stanowiły ludzki i ruchomy dodatek do gwiazdnych konstelacji. Słowo „sputnik” oznacza w języku rosyjskim satelitę, ale i towarzysza podróży<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. [https://en.wikipedia.org/wiki/Sputnik\\_1](https://en.wikipedia.org/wiki/Sputnik_1), [dostęp: 20.11.2023].

Zainicjowany w 2006 roku kolektyw Sputnik Photos skrywa więc w swej nazwie nie tylko modną dziś nostalgię za porzuconymi po 1989 roku słowami, ale także szereg cech radzieckiego satelity. Skład grupy zmieniał się z czasem, ale wszyscy działający w niej fotografowie i fotografki związani byli z krajami dawnego Układu Warszawskiego i to właśnie przestrzeń byłego bloku komunistycznego przez długi czas wyznaczała główną płaszczyznę wizualnych eksploracji i podstawową trajektorię podróży. Mimo że rozpoczęli swoją działalność kilkanaście lat po zakończeniu zimnej wojny, ślady dawnych napięć komunizmu i kapitalizmu, lub też Wschodu i Zachodu, wciąż wydają się jednym z ważniejszych tematów fotograficznego archiwum Sputnik Photos. Członkowie i członkinie grupy wielokrotnie przekraczali granicę, badając jej współczesne znaczenia i społeczne konsekwencje. Zajmując się obserwacją, zbieraniem i montażem danych wizualnych, tworzyli w końcu fotograficzne konstelacje, prezentowane w formie wystaw i książek, w których obrazowe układy konfrontowały wielorakie przestrzenie, rzeczy i zjawiska, podporządkowane ideom zakorzenionym w historii dawnego bloku komunistycznego.

## GRANICE

Moment powstania kolektywu Sputnik Photos zbiegł się z czasem intensywnych transformacji politycznych i artystycznych, silnie przekładających się na tematykę i estetykę fotografii wykonywanych przez członków grupy. Z jednej strony bowiem połowa pierwszej dekady XXI wieku kojarzyć może się z konsekwencjami rozszerzenia Unii Europejskiej, w granicach której nagle znalazły się kraje niegdyś ściśle związane z komunistyczną stroną zimnowojennego układu politycznego. Jest to też moment rozczarowującego upadku sformułowanego przez Francisa Fukuyamę mitu „końca historii”<sup>2</sup>, podważonego nawarstwiającymi się konfliktami wojennymi, rewolucjami i terroryzmem. Z drugiej strony natomiast w podobnym momencie dochodzi do istotnego przesilenia w obszarze kultury, widocznego zwłaszcza w postępującej cyfryzacji świata, połączonego siecią, która dziś wyznacza jedną z podstawowych płaszczyzn funkcjonowania współczesnego człowieka. Te dwa momenty przyczynić mogły się do tego, że działalność członków kolektywu mocno koncentruje się na szeroko rozumianym pojęciu granicy – narodowej, społecznej, historycznej, estetycznej czy związanych z nim transgresji.

2 Zob. Francis Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1997. Esej, o którym mowa, napisany został w 1989 roku w konsekwencji upadku muru berlińskiego i stał się jedną z najbardziej dyskutowanych rozpraw na temat nowego porządku politycznego, wynikającego z końca zimnej wojny i rozpadu bloku socjalistycznego.

<01>



<02>



<03>



<img.01> Rafał Milach,  
z cyklu *Zwycięzcy*,  
realizowanego w ramach  
projektu *Stand BY*, 2013

<img.02> Jan Brykczyński,  
z cyklu zrealizowanego  
w ramach projektu *At the  
Border*, 2006-2007

<img.03> Rafał Milach,  
z cyklu *Ba Lan* zrealizowanego  
w ramach projektu *At the  
Border*, 2006-2007



Zgodnie z informacją zamieszczoną w fotoksiążce *At the Border*<sup>3</sup> członkowie kolektywu spotkali się w 2004 roku, a zatem w momencie rozszerzenia Unii Europejskiej o osiem krajów dawnego bloku komunistycznego. Dla wielu z tych państw akcesja wiązała się z zakończeniem trwającej od 1989 roku transformacji ustrojowej i gwałtownym przyspieszeniem wzrostu gospodarczego. Towarzyszące tym wydarzeniom wejście do strefy Schengen praktycznie zlikwidowało istnienie granic tak silnie strzeżonych i zarazem dostarczających traumatycznych wspomnień obywatelom zniewolonych krajów. Nie bez przyczyny Ryszard Kapuściński pisał, że granica „to stres, nawet – lęk (znacznie rzadziej: wyzwolenie)”<sup>4</sup>. Nagle, podróżujący obywatele i obywatelki krajów takich jak Polska, przemieszczając się na zachód, mogli nawet nie obudzić się i nie zauważyć, budzącego niegdyś grozę i powagę, przejścia granicznego. Z kolei umocniła się granica wschodnia, odgradzająca nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej od dawnych sprzymierzeńców – Białorusi, Rosji, Serbii czy Ukrainy, a konsekwencje tego umocnienia silnie przekładają się na dzisiejsze traumy uchodźców próbujących ją sforsować. Co niezwykle ważne, rozpad dawnego bloku komunistycznego to nie tylko tak silnie odczuwalna w naszym kręgu kulturowym swoboda podróżowania, ale przede wszystkim poszatkowanie granicznymi zasiekami terenów dawnego imperium radzieckiego i Jugosławii.

Podjmujący problem granicy projekt *At the Border* z 2006 roku, inicjujący działalność kolektywu w wyjściowym składzie<sup>5</sup>, koncentrował się na zmianach sytuacji politycznej w ówczesnej rzeczywistości. Ten jeden z najbardziej narracyjnych projektów Sputnika dotyczył ludzi, którzy z krajami tzw. nowej Europy wiązali nadzieję poprawy trudnej sytuacji ekonomicznej. Dla nich przekroczenie pilnie strzeżonej granicy Unii Europejskiej wciąż wywoływało ogromny stres, a znalezienie się po drugiej stronie kulturowego muru dawało nadzieję wyzwolenia i wstąpienia do pozbawionej barier rajskiej przestrzeni. Jednakże bohaterowie i bohaterki projektu, zamiast we wspomnianym raju, ukazani są w sytuacji nieprzystawalności do zachodniego świata. Funkcjonują w nielegalnych warunkach bytowych, w wielokulturowych tyglach bazarów czy gettach obozów dla uchodźców, wyznaczających zamknięte i oddzielone od reszty enklawy nieakceptowanej Inności. Granice tych wewnętrznych przestrzeni uzmysławiają bariery istniejące w społeczeństwach, nieufnych wobec przybyszów, którzy często żyją w ekstremalnie trudnej sytuacji ekonomicznej. Co warte podkreślenia, satelitarna obserwacja prowadzona przez

3 Sputnik Photos, *At the Border*, 2008.

4 R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 1993, s. 28.

5 Andrej Balco, Jan Brykczyński, Manca Juvan, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Domen Pal, Agnieszka Rayss, Filip Singer.

fotografów i fotografki Sputnik Photos pozwala zobaczyć także rodziny bohaterów i bohaterek, wciąż żyjące po drugiej stronie kulturowego muru Europy.

Kwestie nowych granic Zachodu i Wschodu, a przede wszystkim śladów dawnej wspólnoty komunistycznych państw powracały w kolejnych wystawach i książkach kolektywu. Fotografie z publikacji zrealizowanych w ramach projektów *U (2010)*<sup>6</sup> oraz *Stand BY (2012)*<sup>7</sup> przenikają nie tylko ludzie zamieszkujący współczesną Ukrainę i Białoruś, ale także przestrzenie i pomniki dawnego reżimu, ślady przeszłości, systemy kosmologiczne postsowieckich domostw czy konstelacje gromadzonych przedmiotów. Niektóre z zamieszczonych w fotoksiążkach zdjęć uwypuklają specyficzne mezalianse – kontrasty dawnego i nowego porządku, zderzenia dwóch niezależnych (choć czasem współistniejących) światów. Dlatego kojarzona ze Wschodem wódka leży obok przywodzących na myśl konsumpcyjny Zachód butelek Pepsi; wyeksportowane z zachodnich hipermarketów dobra konsumenckie rozstawione bywają w przestrzeniach prowizorycznych bazarów, zainstalowanych w brzoźowym lesie; starsze kobiety z pokolenia homo sovieticus z szacunkiem trzymające portret komunistycznego polityka wjeżdżają do góry linią ruchomych schodów, oddzieloną od drugiej, którą poruszają się młodzi, zachodnio ubrani obywatele potransformacyjnego świata. Mezalianse Wschodu i Zachodu, lub komunizmu i kapitalizmu, czy też autorytaryzmu i demokracji, widać nawet w konfliktach pomiędzy zastosowaną metodą fotografowania, a tematyczną zawartością fotografii. Zarówno kojarzona z Zachodem estetyka kolorowego snapshotu, jak i natychmiastowe zdjęcia *fuji instax* trudno bowiem pogodzić z pojawiającymi się na nich relikami sowieckich ideologii.

Wewnętrzne sprzeczności postsowieckiego porządku najlepiej oddaje realizowany w latach 2008-2016 projekt *Archiwum Straconych Terytoriów (Lost Territories Archive, LTA)*<sup>8</sup>, skoncentrowany na dokumentacji wizualnych śladów z krajów wydzielonych z dawnego imperium sowieckiego. Powstały w ten sposób zbiór obejmuje łącznie kilka tysięcy fotografii, tworząc repozytorium widm zanikającego reżimu, ale i historii, która tak silnie wpływa na współczesność dawnego komunistycznego bloku republik. Stworzenie archiwum znacząco wpłynęło na praktykę artystyczną członków kolektywu, którzy uwolnili zbiory fotografii, oddając je do dyspozycji kuratorów i kuratorek mogących odtąd swobodnie układać z nich własne konstelacyjne układy. Na podstawie archiwum powstały

6 Sputnik Photos, *U*, Andrej Balco, Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Agnieszka Rayss, Filip Singer, 2010.

fotografie z projektów zrealizowanych w ramach *Archiwum Straconych Terytoriów*

dokumentacja wystaw *Stracone Terytoria*

7 Sputnik Photos, *Stand BY*, Jan Brykczyński, Manca Juvan, Andrei Liankevich, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss, Warszawa 2012.

fotografie z projektu *Stand BY*

8 Sputnik Photos, *Archiwum Straconych Terytoriów*, Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss, Andrej Balco, 2008-2016.



<04>

<img.04> Jan Brykczyński,  
z cyklu *The Gardener*,  
w ramach *Archiwum Straconych*  
*Terytoriów*, 2008-2016



<05>

<img.05> Michał Łuczak,  
z cyklu *11.41*, w ramach  
*Archiwum Straconych*  
*Terytoriów*, 2008-2016



<06>

<img.06> Adam Pańczuk z cyklu  
*The Bright Night*, w ramach  
*Archiwum Straconych*  
*Terytoriów*, 2008-2016

<img.06> Adam Pańczuk z cyklu  
*The Bright Night*, w ramach  
*Archiwum Straconych*  
*Terytoriów*, 2008-2016

dotychczas dwie książki, kilkanaście różnych wystaw i instalacji, z których każda zbudowana jest wokół innej narracji. Istotną nowością okazała się także rezygnacja z podpisywania fotografii indywidualnymi nazwiskami osób należących do kolektywu. Powstałe w ten sposób książki i wystawy zaczęły dzięki temu odzwierciedlać zbiorowe spojrzenie grupy na podejmowane tematy. Jednocześnie – co warto podkreślić – zakończenie pracy nad *Archiwum Straconych Terytoriów* oznaczało zarazem rozpoczęcie poszukiwań zupełnie nowych terenów fotograficznej eksploracji, mocno wychodzących już poza wątki postsowieckiej tożsamości.

Jednym z tematów wyraźnie dominujących w obszarze *Archiwum Straconych Terytoriów* stała się kwestia technologii jądrowej – wykorzystania pierwiastków promieniotwórczych (uranu i radu) w energetyce i w wyścigu zbrojeń. Bomby atomowe i możliwość wybuchu globalnego konfliktu wyznaczyły jedną z podstawowych płaszczyzn społecznych lęków okresu zimnej wojny. Natomiast wykorzystywane w elektrowniach materiały radioaktywne, których eksploatacja miała stać się potwierdzeniem radzieckiego geniuszu naukowego, w istocie doprowadziły do rozpadu ZSRR, przyspieszonego katastrofą w elektrowni czarnobylskiej. To właśnie między innymi w jej wyniku przywrócone zostały przejścia graniczne pomiędzy Ukrainą, Białorusią i Rosją, oddzielając od siebie nie tylko ludzi dzielących lokalną tożsamość, ale i tych, których wyobrażenie o państwowości do dziś określa idea Związku Radzieckiego. Fatalne skutki wybuchu reaktora jądrowego ustanowiły też inny, wyraźnie wyznaczony na mapach obszar – pilnie strzeżoną strefę silnego skażenia, niezdatnego do życia fragmentu dawnego imperium.

Temat promieniotwórczych pierwiastków przenika fotografie zamieszczone w zbudowanej na podstawie *Archiwum Straconych Terytoriów* książce *Fruit Garden (2016)*<sup>9</sup>, w której znalazło się wiele zdjęć powstałych zarówno w naukowych instytucjach zajmujących się radiacją, jak i na terenie poligonów nuklearnych, kopalń uranu czy miejsc gromadzenia odpadów radioaktywnych. Zbiór fotografii dotyczących tej tematyki opowiada o radiacji za pomocą reprodukcji dokumentów gromadzonych w celach badawczych, przeplatanych fotografiami skażonych terenów, ruin, śladów i miejsc eksploatacji surowców. W kilku wypadkach odbiorca tych obrazów może mieć poczucie dysonansu poznawczego, odczuwając niezgodność spokojnych i pozornie niegroźnych pejzaży, w których skażenie znajduje się

9 Sputnik Photos, *Fruit Garden*, Jan Bryk-czyński, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss, Andrej Balco, Warszawa 2016.



&lt;07&gt;



&lt;08&gt;

<img.07> Widok wystawy, *Palimpsest*,  
Scotiabank Contact Photography Festival,  
Toronto, Kanada, 29.04-31.05.2019

<img.08> Widok wystawy, *Stracone  
Terytoria. Nowy koniec*, Galeria Arsenal,  
Białystok, 3.03-20.04.2017

---

książka *[Niekompletny] spis rzeczy*

11 Sputnik Photos, *[Niekompletny] spis rzeczy*, Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss, Andrej Balco, Warszawa 2016.

poza sferą wizualną. Co warte podkreślenia, fotografie kolektywu powstają na terenach silnie naznaczonych przez historię; tytuł książki *Skazone krajobrazy*, w których Martin Pollack opisał doświadczenie państw środkowej Europy naznaczonej licznymi ludobójstwami<sup>10</sup>, tutaj nabiera dodatkowej warstwy znaczeniowej, sugerując istnienie niewidzialnej rzeczywistości promieniowania gamma. Fotografie stają się palimpsestami, ukrywającymi pod spodem niewidoczne informacje, ukazując pejzaże nadpisane na schowanej radiacji i historii. Motywy i tematy, o których tutaj mowa, pojawiły się także w książce *[Niekompletny] spis rzeczy*<sup>11</sup>, w której fotografie osób tworzących Sputnik Photos opublikowano obok wypowiedzi dziennikarzy, historyków, pisarek i filozofów, formujących razem nietypowy słownik skojarzeń odnoszących się do czasów dominacji sowieckiego imperium. Ta wizualna encyklopedia, konfrontująca pojęcia i obrazy, buduje razem konstelację postsowieckiego gwiazdozbioru, po którym orbitują fotografka i fotografowie kolektywu. Biografie rzeczy, pamięć miejsc i ludzi łączy w niej niewidzialna sieć powiązań idei, pamięci i historii.

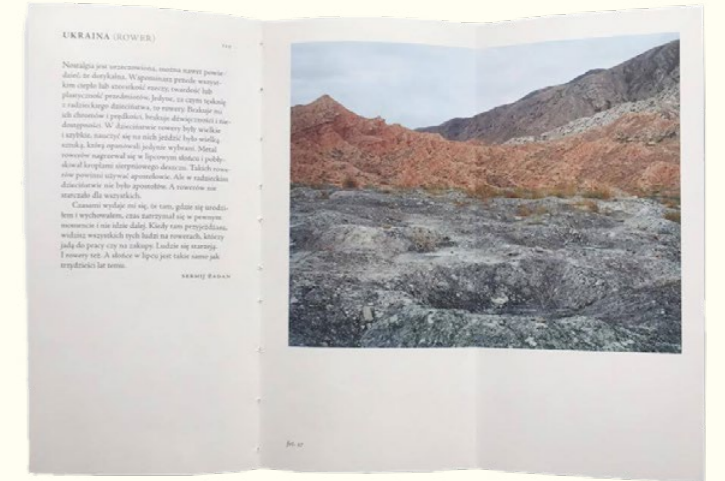
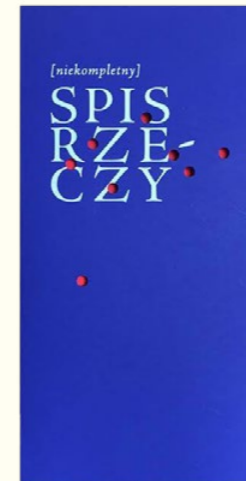
10 M. Pollack, *Skazone krajobrazy*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec 2014.

## KONSTELACJE

O ile w pierwszych publikacjach Sputnik Photos członkowie grupy silnie podkreślali fotoreporterskie doświadczenia, w późniejszych projektach konstelacje obrazów wyraźnie zdominowały narracyjną formułę kojarzoną z dziennikarstwem. Zarówno wystawy, jak i książki realizowane w efekcie pracy nad *Archiwum Straconych Terytoriów* operują już językiem nietypowego atlasu, w którym – jak stwierdzał Georges Didi-Huberman – myślenie skojarzeniami, sekretnymi połączeniami międzyobrazowymi stanowi zaprzeczenie fabularnego opowiadania<sup>12</sup>. Atlas, rozumiany przez francuskiego badacza jako wizualna forma wiedzy, zastępuje zatem reportaż, w którym językowej narracji towarzyszą zdjęcia pełniące często funkcję ilustracyjną. Zamiast spójnej ciągłości zdarzeń czy uporządkowanych zgodnie z konwencją zbiorów odbiorca projektów Sputnik Photos zderza się z rozczłonkowanym labiryntem wizualnych śladów. Drogi rozciągnięte między nimi wymagają od widza rozpoznania i rozszyfrowania, znalezienia tajemnych przejść i koneksji. Konstelacje obrazów tworzone na wystawach i w książkach kolektywu, oparte na nieoczywistych zderzeniach i sąsiedztwach, coraz częściej radzą

12 G. Didi-Huberman, *Atlas albo radosna wiedza podszyta niepokojem*, tłum. T. Stróżyński, Gdańsk 2020.

&lt;10&gt;



&lt;09&gt;



<img.09> Widok wystawy,  
Stracone Terytoria. Osad, Centrum  
Sztuki Współczesnej Zamek  
Ujazdowski, 21.10.2016-5.02.2017

<img.10> [Niekompletny] spis  
rzeczy, projekt Ania Nałęcka-  
Milach / Tapir Book Design,  
Sputnik Photos, Warszawa 2016

sobie też bez porządkującego fotoreportażu tekstu, sprowadzonego często do zdawkowych informacji zawartych w tytułach. Odejście od tendencji reporterskich, wyraźnych we wczesnych działaniach niektórych członków Sputnika, mocno uzmysławia *[Niekompletny] spis rzeczy*, w którym – pomimo dominujących w książce tekstów – fotografie zdają się pełnić funkcję autonomiczną, a ich związek z warstwą językową wcale nie jest oczywisty. Teksty, pisane przez autorów i autorki reprezentujących różne dziedziny kultury, podobnie jak fotografie, przełamują oczekiwaną jednorodność konwencji, stylów i gatunków literackich, uspojnionych głównie szerokim tematem książki i jej graficznym projektem.

Atlasy powstają w drodze montażu – wyboru zdjęć z archiwum<sup>13</sup>. O ile jednak wychodzący z archiwistycznej perspektywy dokumentaliści staraliby się utworzyć spójne grupy, typologiczne układy czy zbiory zasufladkowane tematem, formatem lub kompozycją, o tyle konstelacyjne atlasy kolektynu opierają się na nieciągłości, przekraczając granice konwencji, stylów, miejsc i czasów. Tym samym opublikowane w książkach i zawieszane na ścianach galerii obrazy wspólnie wykraczają poza pojęcia hierarchii i klasyfikacji. Poprzez zderzenia heterogenicznych obrazów atlasy – o których pisał Didi-Huberman – dekonstruuja bowiem ideały spójności i czystości gatunkowej<sup>14</sup>. Dlatego właśnie w publikacjach Sputnik Photos obok historycznych dokumentów pojawiały się współczesne krajobrazy; zdjęciom ludzi towarzyszyły obrazy nieprzynależących do nich przedmiotów; pełne szczegółów barwne zdjęcia skonstrastowane bywały z nieostrymi monochromami.

Z powyższych względów działalność kolektynu Sputnik Photos znacząco wyróżnia się w krajobrazie fotografii artystycznej Europy Środkowo-Wschodniej pierwszych dziesięcioleci XXI wieku. Jeszcze około 2010 roku wyobrażenie o zastosowaniu fotografii w polskiej twórczości wciąż przepełnione było przecież etosem sztuki krytycznej, postmodernistycznych cytowań, czarno-białego dokumentu lub studyjnych i aranżowanych sytuacji. Podczas gdy wiele artystek i artystów wykorzystujących fotografię w tamtym czasie zazwyczaj określało się po jednej ze stron konfliktu – polityki lub estetyki, twórczość kolektynu spaja te niegdyś spolaryzowane kategorie. Zapewne ułatwia to zyskująca na popularności dopiero w ostatnim dziesięcioleciu formuła fotoksiążki – misternie zaprojektowanego obiektu, osobnego dzieła, które – podobnie jak wystawa – wyznacza niezależną przestrzeń lektury i doświadczeń wizualnych. W przeciwieństwie do sprzedawanych na aukcjach dzieł książki są relatywnie

13 Ibidem, s. 14.

14 Ibidem, s. 14.





<img.11> Widok wystawy,  
*Lost Territories Archive* na RIBOCA,  
 Rezydencja Kristapsa Morbergsa,  
 Ryga, Łotwa, 2.06-28.10.2018

tanie, a ich dostępność potwierdza społeczną wrażliwość członków i członkiń kolektywu, szukających odbiorców poza wąskim kręgiem bogatych kolekcjonerów. Równie bliska praktykom społecznym jest wywodząca się z amatorskich praktyk estetyka kolorowego snapshotu, tak często obecna w różnych realizacjach członków i członkiń Sputnik Photos, która do polskiej sztuki zaczęła przenikać dopiero w początkach nowego stulecia. Co warto podkreślić, jej dominację znoszą często, wspomniane już, radykalne i detaliczne dokumenty, reprodukcje zawłaszczające cudze obrazy i rzeźby, ale i przemyślane portrety. Społeczna wrażliwość widoczna jest we wszystkich projektach Sputnik Photos, stanie się jednak szczególnym motorem napędowym działań podejmowanych przez kolektyw po 2019 roku, wśród których znajdują się m.in.: projekty edukacyjne i partycypacyjne, rezydencje solidarnościowe, aukcje charytatywne czy w końcu współtworzone przez kolektyw Spoleczne Centrum Fotografii w Warszawie.

Typowe dla konstelacji krytycznych: dialektyki spójności i rozczłonkowania, scalenia i podziału, związków i granic, jedności i wielości, przenikają więc zarówno estetyczną, jak i tematyczną warstwę projektów Sputnik Photos. W obszarze estetycznym wzmiankowana już różnorodność konwencji i gatunków współtworzy zbiór wciąż uspójniony chociażby wyraźnymi skojarzeniami z szeroko pojętą północnością fotografii. Tak wiele kadrów z przeróżnych projektów kolektywu kładzie bowiem nacisk na kojarzone z północą walory i zjawiska – zimę, noc, ciemność, mgły, szarości czy w końcu melancholię lub wzniosłość pejzażu, dominującego nad kulturowym sztafażem. W obszarze tematycznym kontrastujące napięcia wynikają właśnie z typowego dla tego rejonu świata poczucia rozpadu dawnej wspólnoty, napięć lokalnych i związkowych tożsamości, społecznych zysków i osobistych strat. Spójność postkomunistycznego kręgu kulturowego, wyznaczającego główną przestrzeń wizualnych doświadczeń kolektywu Sputnik Photos, nałożona jest na indywidualność ludzi w nim żyjących. Wspomniane przez Waltera Benjamina podziały i scalenia ujmują specyfikę regionalnych fenomenów, w których echa dawnych idei przyjmują strukturę konstelacji.

---

# WSPÓLNOTA DOŚWIADCZEŃ, CZYLI O SPOŁECZNYCH ASPEKTACH DZIAŁAŃ SPUTNIK PHOTOS

**„Oczywiście nie jesteśmy tacy naiwni, żeby wierzyć,  
że zdjęcie może zmienić świat [...]”<sup>1</sup>,**

powie o pierwszej wystawie Sputnik Photos w 2008 roku współzałożycielka kolektywu Agnieszka Rayss. Cztery lata później Marvin Heiferman, amerykański pisarz i kurator realizujący projekty dotyczące wpływu obrazów fotograficznych na sztukę, naukę i kulturę wizualną, zbierze teksty blisko osiemdziesięciu badaczy i badaczek, artystów i artystek na temat ich doświadczeń w pracy z fotografią, które podsumuje zdaniem: „fotografia zmienia wszystko”. Pod takim tytułem – *Photography Changes Everything* – ukażą się one w książce wydanej przez Smithsonian Institution oraz Aperture Foundation (2012). Tytułowa teza, tyleż prawdziwa, co nieprawdopodobna, doprowadzi redaktora publikacji do wniosku, że określenie „wszystkiego” jest równie trudne, co zdefiniowanie samej fotografii. Konieczny jest jednak krytyczny namysł nad fotografią, żeby uchwycić to, co ona z nami robi, jak na nas oddziałuje i jak sami jej używamy w codziennym życiu, nie tylko w sztuce.

W tradycyjnym rozumieniu fotografia sprowadza się do reprezentacji. W tym tekście spróbujemy na nią spojrzeć inaczej: jak na zdarzenie i na spotkanie. Istotne będą zarówno kontekst powstania zdjęć, relacje, w jakie wchodzimy z fotografiami i poprzez fotografie, jak i kwestia odpowiedzialności za wytwarzane obrazy. Fotografia pozostawia ślady. I nie chodzi wyłącznie o fizyczne obiekty, takie jak odbitki na wystawach czy w albumach, lecz także o jej odciskanie się w indywidualnym i zbiorowym doświadczeniu, o odkładanie się w pamięci. Czasem od razu, a czasem po latach, gdy sięgamy do archiwów, obrazy mogą działać jak zapalnik – zmuszać do zajęcia stanowiska, inspirować do akcji, wywoływać uczucia, które prowadzą do głębokich osobistych przeżyć (siła afektu).

Dokończmy jednak urwaną myśl Agnieszki Rayss: „Oczywiście nie jesteśmy tacy naiwni, żeby wierzyć, że zdjęcie może zmienić świat, ale cenne jest dla nas to, że przy okazji naszych zdjęć rodzi się jakaś rozmowa, że ludzie zaczynają o tym [problemie społecznym – przyp. autorki] myśleć,

1 A. Cymer, *Rozmowa z członkami grupy Sputnik Photos*, *Świat Obrazu*, 21.08.2008, [dostęp: 13.12.2023].

jest odzew na tematy, które poruszyliśmy”<sup>2</sup>. Te rozmowy pozwalają wyprowadzić fotografię poza pole sztuki i włączyć ją w debatę publiczną. Nie chodzi już wyłącznie o to, żeby przyglądać się otoczeniu i sytuacjom wokół, ale żeby mieć na nie wpływ. Pierwsze wspólne przedsięwzięcie Sputnika zatytułowane *At the Border (2006-2008)* było poświęcone migracji zarobkowej obywateli i obywaterek Ukrainy, Białorusi, Kamerunu, Gruzji i Wietnamu do czterech spośród ośmiu krajów przyjętych do Unii Europejskiej w 2004 roku – Polski, Czech, Słowacji i Słowenii. Co ciekawe, gdy kilka lat później fotografka Sputnika, Karolina Gembara, będzie realizować inicjatywę *Nowi warszawiacy / Nowe warszawianki (2019)*, twórcy i twórczynie kolektywu nadal będą przejawiać zainteresowanie doświadczeniem migracji, sama Gembara jednak sięgnie po inne metody pracy z obrazem niż jej koledzy i koleżanki jeszcze kilka lat wcześniej. To przybyli do Warszawy migranci i migrantki będą robić zdjęcia, żeby opowiedzieć o sobie i świecie, w który wnikają. Fotografka wycofa się ze swoim aparatem na dalszy plan. Wraz z kolektywem udostępni narzędzia, umożliwi kontakty, pomoże w przygotowaniu wystawy i wydaniu zinu.

Realizowane od niemal dwóch dekad działania kolektywu Sputnik Photos pozwalają prześledzić, jaką drogę przeszli jego twórcy i twórczynie, wychodząc od fotoreportażu prasowego. Jak rozwidłała się ona, czy to w kierunku fotografii dokumentalnej, fotografii kreacyjnej, czy fotografii społecznie zaangażowanej albo aktywizmu wizualnego, by, niezależnie od wybranych środków formalnych, ostatecznie zmierzać w jednym kierunku – spotkania z drugim człowiekiem.

Poznają się w 2004 roku podczas warsztatów dla fotoreporterów i fotoreporterek z Europy Środkowo-Wschodniej przygotowanych przez organizację pozarządową Altemus oraz VII Photo Agency: Andrej Balco (Słowacja), Jan Brykczyński (Polska), Manca Juvan (Słowenia), Justyna Mielnikiewicz (Polska/Gruzja), Rafał Milach (Polska), Domen Pal (Słowenia), Janis Pipars (Łotwa), Agnieszka Rayss (Polska), Filip Singer (Czechy) i Wiktor Suvorov (Ukraina). Nurtują ich te same problemy, łączą podobne historie. Zawijają oddolną inicjatywę i szukają finansowania na wspólne działania. W kolejnych latach skład kolektywu będzie się zmieniał, co wpłynie na język wizualny i działania grupy. Niezmienne pozostanie jednak zainteresowanie sprawami Europy Środkowo-Wschodniej.

Przywołanie początków jest ważne z dwóch powodów. Przede wszystkim twórcy i twórczynie spotkali się na gruncie fotografii reporterskiej, z którą wiąże się pewien rodzaj powinności, rzetelności

2 Ibidem.

---

projekt *Nowi warszawiacy*  
/ *Nowe warszawianki*



<12>



<13>

<img.12, 13> Uczestniczki i uczestnicy projektu Karoliny Gembarcy pt.: *Nowi warszawiacy / Nowe warszawianki*, zrealizowanego w ramach *Projekt Puls*, 2019

i humanistycznego zacięcia. Takie same korzenie ma, powstała w 2001 roku, agencja VII Photo. Podczas wspomnianych warsztatów członkowie Sputnik Photos przyglądają się jej od środka. Dlaczego i oni nie mieliby spróbować? Impulsy docierają także z zewnątrz. To czas, gdy rynek medialny zaczynają dominować banki zdjęć i duże agencje stockowe. Fotoreportaże prasowe coraz częściej ustępują miejsca publikacjom internetowym, a te rządzą się inną prędkością. Członkowie Sputnika stawiają na tematy aktualne, lecz nie newsowe. Bliska jest im metoda działań rozłożonych w czasie, długoterminowych. Zdarza się, że ich obrazy przenikają do prasy głównego nurtu, coraz bardziej jednak oddalają się od dziennikarskiej dosadności. Reprezentację zastępują interpretacją. W swoje działania włączają pisarzy i pisarki, publicystów, kuratorów, jak również innych fotografów i fotografki, poszerzając tym samym wspólnotę myśli i doświadczeń. Tworzą sieć eksperckich sojuszy, dzięki czemu rośnie ich sprawczość. Już nie tylko robią zdjęcia, lecz także inicjują twórcze sytuacje i wykorzystują fotografię w działaniu. Z biegiem lat rozbudowują język swojej wypowiedzi o wystawy, książki, gazety, blogi, filmy, instalacje, interwencje, archiwa, streamingi obrazów w mediach społecznościowych, zaczynają także uczyć. I znowu – wszystko po to, aby zbliżyć się do drugiego człowieka.

Jeśli miałabym opisać, na czym polega społeczny charakter twórczości Sputnik Photos, to powiątałabym go właśnie z intencją. Artystki i artyści nie kryją tego, że fotografują dla siebie (po to, żeby zgłębić nurtujące ich kwestie), ale jednocześnie tworzą obrazy z myślą o tych, których one dotyczą, oraz o tych, którzy będą ich używać.

W latach 2008-2010 fotografują w Ukrainie<sup>3</sup>. W efekcie powstają wystawa oraz niewielka publikacja pod tytułem *U(2010)*, zaprojektowana przez Anię Nałęcką-Milach. Książka nie ma okładki, tak jakby miały ją stworzyć dłonie osoby, która ją trzyma. Kiedy w lutym 2022 roku Rosja zaatakuje Ukrainę, Sputnik zainicjuje zbiórki i akcje charytatywne. Dochód ze sprzedaży *U* przeznaczy na rzecz pomocy poszkodowanym, także zwierzętom i ich opiekunom, a potrzeba objęcia i wyciągnięcia pomocnej dłoni nie będzie miała w sobie już nic z metafory.

Kolejnym krajem jest Białoruś. Eksplorują ją w latach 2011-2012<sup>4</sup>, a projekt finalizują wystawą oraz książką *Stand BY (2012)*. Wypracowaną wtedy metodę pracy dobrze streszczają słowa Andreia Liankevicha: „Po pierwsze, każdy z nas prezentował swój punkt widzenia na jakiś społeczny temat

3 Skład: Andrej Balco /Słowacja, Jan Brykczyński, Ivan Kurinnoy /Rosja, Andrei Liankevich /Białoruś, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Janis Pipars /Litwa, Agnieszka Rayss, Filip Singer /Czechy.

4 Skład: Jan Brykczyński, Manca Juwan, Andrei Liankevich, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss.

dotyczący Białorusi, nie dając prostych, czarno-białych odpowiedzi. Po drugie, w tym projekcie było sporo debaty. Czy oprócz zdjęć dawać też tekst, co możemy powiedzieć o naszych bohaterach. [...] Trzecia, naprawdę trudna rzecz dla wszystkich, to żeby przyjechać na Białoruś i zrozumieć, co tu się dzieje. Bo tego nie rozumieją sami Białorusini”<sup>5</sup>. Wśród tematów społecznych, jak je określił Liankevich, znalazły się: emigracja zarobkowa Białorusinów do USA, tożsamość przejawiająca się w ubiorze, wspomnienia weteranek wielkiej wojny ojczyźnianej czy stosunek ludzi do przyrody.

Takie były początki Sputnik Photos – zainteresowania koncentrujące się na zjawiskach społecznych oraz warsztat pracy wywiedziony z fotoreportażu. W każdym kolejnym przedsięwzięciu (już *Stand BY* zapowiadało tę zmianę) fotografia Sputnika będzie tracić na dosłowności i wymykać się prostym definicjom oraz gatunkowym podziałom. Ważne staną się relacje pomiędzy obrazami, jak również związki fotografii z tekstem. Artyści i artystki będą eksperymentować z formą i treścią. Ich wypowiedzi przyjmą postać esejów wizualnych. Wiele zdjęć straci przedstawieniowy charakter i zacznie oddziaływać siłą symbolu, metafory lub skojarzenia. Istotne stanie się nie tyle pokazywanie czy relacjonowanie, lecz także angażowanie poprzez obraz.

Przesuwanie się akcentów ze społecznej funkcji fotografii w stronę funkcji estetycznej wyraźnie uwidacznia się w projekcie *Stracone Terytoria*. Wyróżnia go koncepcja kuratorska (o której dalej), lecz warto pamiętać, że *Stracone Terytoria* to także warsztaty *Speaking in a Loud Voice* zrealizowane przez Sputnika w Armenii, Gruzji i Mołdawii w latach 2011-2013. Był to cykl spotkań, podczas których fotografia posłużyła budowaniu relacji, wymianie doświadczeń i wzajemnemu uczeniu się. Do roku 2016 członkowie Sputnik Photos<sup>6</sup> fotografują w krajach byłego Związku Radzieckiego, a potem swoje prace łączą w jedno archiwum. Dotychczas stawiali na odróżnianie się i wielość odmiennych punktów widzenia. Znajdywali osobne tematy i realizowali je po swojemu. To pozwalało zachować indywidualność w grupie. Przyjmując koncepcję *Archiwum Straconych Terytoriów*, zaproponowaną przez kuratora Pawła Szypulskiego, postanowili zrezygnować z autorstwa i podpisywania swoich prac. Wypowiedź zbiorowa zastąpiła pojedyncze głosy. Z tego archiwum do dziś czerpią kolejni kuratorzy i kuratorki. Wyszukują w nich treści ciekawe z perspektywy własnego kraju (Bułgarii, Łotwy, Ukrainy

5 A. Wójcińska, *Wyjść poza kliszę*, rozmowa z Andreiem Liankevichem ze Sputnik Photos [w:] *No. 1 (dodatek)*, A. Wójcińska (red.), Sputnik Photos, Warszawa 2012, s. 1.

6 Skład: Jan Brykczyński, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss.





<14>



<16>



<15>

<img.14> Agnieszka Rayss, z cyklu  
zrealizowanego w ramach  
projektu *Stand BY*, 2011-2012

<img.15> Adam Pańczuk, z cyklu  
*I am in Vogue*, zrealizowanego  
w ramach projektu *Stand BY*, 2011-2012

<img.16> Jan Brykczyński, z cyklu  
*Puszcza* zrealizowanego w ramach  
projektu *Stand BY*, 2011-2012

czy Kanady, żeby wymienić tylko kilka państw, w których w ostatnich latach były pokazywane *Stracone Terytoria*), jak choćby wątki ekologiczne, polityczne czy tożsamościowe.

Archiwum Straconych Terytoriów (2008-2016) było pierwsze. Kolejne to Archiwum Protestów Publicznych (A-P-P). Powstaje w 2019 roku z inicjatywy Rafała Milacha i działa dzięki organizacyjnemu wsparciu Sputnik Photos, jako odrębny kolektyw fotograficzny. A-P-P gromadzi zdjęcia dokumentujące napięcia społeczno-polityczne w Polsce – strajki, protesty, demonstracje, okupacje – przybierające na sile po 2015 roku. Wokół idei Archiwum zgromadziło się blisko dwudziestu fotografów i fotografek. Łączniczką między A-P-P a Sputnikiem jest, oprócz Milacha, także Karolina Gembara, która pisze teksty o działalności Archiwum, prezentuje fotografie z protestów na konferencjach naukowych i wykładach. Zdjęcia A-P-P dostępne są na specjalnej stronie internetowej, która ma służyć celom badawczym oraz ostrzegać przed rosnącym populizmem i dyskryminacją. Pojawiają się też na łamach wydawanej oddolnie „Gazety Strajkowej”, gdzie publikowane są również teksty, symbole graficzne i zaczerpnięte z transparentów hasła, z którymi można wrócić na ulice. „Pomyślałem, że byłoby dobrze zostawić trwalszy niż tylko internetowy ślad – mówi o A-P-P Rafał Milach – żeby zdjęcia, teksty, hasła zaczęły funkcjonować poza obiegiem związanym ze środowiskiem fotograficznym czy artystycznym. Nasze zdjęcia nie powstają po to, żeby się podobały nam, a po to, żeby ludzie mogli z nich czerpać, żebyśmy mogli wspierać postulaty narzędziami, którymi dysponujemy. No i okazało się, że to, co robimy, może być użyteczne – ludzie używają gazety do tego, by protestować. To pierwsze takie doświadczenie w mojej twórczej karierze, niesamowite”<sup>7</sup>.

Przywołuję tę inicjatywę, żeby zwrócić uwagę, że wraz z końcem prac nad *Straconymi Terytoriami* w 2016 roku w działaniach Sputnika otwiera się nowy rozdział. W grupie pozostają już tylko twórcy i twórczynie z Polski: Jan Brykczyński, Karolina Gembara, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk i Agnieszka Rayss, od lat wspierani przez koordynatorkę Marzenę Michałek-Dąbrowską. Artyści i artystki swoją uwagę zaczynają przekierowywać na sytuację we własnym kraju. Jak w soczewce skupiają się w nim problemy drugiej i początku trzeciej dekady XXI wieku, które drażnią świat: wzrost populizmu prowadzący do nasilenia prześladowań wobec kobiet, migrantów czy osób ze społeczności LGBT+, kryzys migracyjny, kryzys klimatyczny, pandemia COVID-19, pushbacki na granicy polsko-białoruskiej,

7 A. Boćkowska,  
Zdjęcia do czytania,  
Dwutygodnik.com, wyd. 302,  
02.2021, [dostęp: 13.12.2023].



<img.17> Wojtek Radwański,  
Archiwum Protestów  
Publicznych, 2022

**„Nasze zdjęcia nie powstają po to, żeby się podobały nam, a po to, żeby ludzie mogli z nich czerpać, żebyśmy mogli wspierać postulaty narzędziami, którymi dysponujemy. No i okazało się, że to, co robimy, może być użyteczne – ludzie używają gazety do tego, by protestować. To pierwsze takie doświadczenie w mojej twórczej karierze, niesamowite”.**

*Rafał Milach*

do współpracy aktywiści i aktywistki, pisarze, reporterki, artyści i artystki. Zinom towarzyszyły prezentacje prac wizualnych w przestrzeni miejskiej Warszawy. Z biegiem lat działania kolektywu zyskują coraz bardziej włączający charakter.

W 2012 roku grupa uruchamia Program Mentorski Sputnik Photos, czyli kurs pozwalający przejść przez wszystkie etapy procesu twórczego – od pomysłu do realizacji. Wówczas wokół Sputnika zaczyna tworzyć się swego rodzaju wspólnota osób, które wypowiadają się przez fotografię. Jej spoiwem, oprócz pasji, są również konkretne wartości. Cykle, które powstają w trakcie Mentorskiego, to przede wszystkim sproblematyzowane dokumenty, poruszające tematy autobiograficzne lub społeczne. Pewnie dlatego, gdy kolektyw inicjuje akcje pomocowe, czy to w trakcie pandemii COVID-19, czy wojny w Ukrainie, studenci i studentki Mentorskiego chętnie się w nie angażują. Gdy Rosja napada na Ukrainę, ofiarują oni swoje prace na aukcje charytatywne organizowane przez Sputnika czy też robią zdjęcia do dokumentów osobom uciekającym przed wojną. Jeśli trafia się na orbitę Sputnika, jasne jest, że tu nie chodzi wyłącznie o fotografię, chodzi o sposób myślenia i widzenia świata i reagowanie na jego problemy.

wojna w Ukrainie... Fotografia pozwala na opór cywilny i manifestację, stwarza nowe formy aktywizmu i zaangażowania. Co interesujące, czasem okazuje się zbędna – dzięki rozwijanym przez lata sieciom relacji kolektyw jest w stanie integrować i animować środowisko artystyczne bez fotografii.

Tak było w przypadku „Stron”. Trzy numery tego zinu wyrażały niezgodę na sytuację w Polsce. Były formą buntu i protestu obywatelskiego, osobistą rewolucją. Ukazały się w 2017 roku nakładem Sputnika, jako komentarz do współczesnych problemów, takich jak: ekologia i środowisko; swoi i obcy; prawda i postprawda. Darmową gazetę, dostępną w wersji papierowej i online, redagował Sputnik, lecz strony zapełnili treściami przede wszystkim zaproszeni



<18>

<img.18> Agnieszka Rayss,  
z *Archiwum Straconych*  
*Terytoriów*, 2008-2016



<19>

<img.19> Rafał Milach,  
z *Archiwum Straconych*  
*Terytoriów*, 2008-2016

Z czasem kolektywowi udaje się pozyskać środki finansowe od polskich i międzynarodowych instytucji na organizowanie rezydencji artystycznych, wolontariatów, przeglądów portfolio czy fotospacerów, aby móc kształcić także nieodpłatnie. „Od 2015 roku Sputnik Photos prowadzi stały program wolontariatu z funduszy Unii Europejskiej (aktualna nazwa: Europejski Korpus Solidarności) kierowany do młodych ludzi spoza Polski” – wyjaśnia Marzena Michałek-Dąbrowska, odpowiedzialna w Sputniku za koordynację tego i wielu innych działań. „Łącznie gościliśmy osiem osób z Europy Środkowo-Wschodniej, przeważnie z Białorusi i Ukrainy. Pomagały nam one w prowadzeniu działań edukacyjnych i społecznych, dzięki ich spojrzeniu mogliśmy uniknąć wielu błędów, planując działania pomocowe i szkoleniowe dla migrantów i migrantek oraz artystów i artystek z byłych republik ZSRR. Niektóre z tych osób zostały w Polsce i tutaj prowadzą swoje życie zawodowe. Kompetencje językowe, wiedza fotograficzna i organizacyjna umożliwiły im rozwijanie kariery, zaangażowanie w inne inicjatywy. Bez wsparcia wolontariuszy i wolontariuszek realizacja działań społecznych kolektywu byłaby bardzo trudna”.

Od 2019 roku wiele wydarzeń odbywa się pod szyldem Społecznego Centrum Fotografii (SCF) przy ulicy Chłodnej 20 w Warszawie, które Sputnik prowadzi wspólnie z Fundacją Archeologia Fotografii. SCF to galeria sztuki, czytelnia książek fotograficznych, miejsce kulturotwórcze i przestrzeń dialogu zarazem. Projektem inaugurującym działanie w ramach SCF jest dla Sputnika *Puls* – projekt poświęcony Warszawie. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych realizacji artyści i artystki Sputnika szukają własnych, często nieoczywistych tematów, które razem mają tworzyć zróżnicowany obraz stolicy. Powstają prace rewidujące historię Warszawy zapisaną w przedmiotach i architekturze, wykraczającą poza centrum, na peryferie. Lecz dzieje się wtedy jeszcze coś. Karolina Gembara, absolwentka pierwszej edycji Programu Mentorskiego Sputnik Photos, a od kilku lat członkini kolektywu, proponuje projekt wspólnotowy oparty na rozmowach i fotografii. Stawia pytania o tolerancję, szacunek, współpracę i praktyczny wymiar wielokulturowości w stolicy. Realizuje w SCF wspomniane już warsztaty z imigrantami, imigrantkami i osobami ubiegającymi się o azyl pod hasłem *Nowi warszawiacy / Nowe warszawianki*. Z jej inicjatywy do współdziałania zostaje zaproszona także artystka *Pamela Bożek*, która w tamtym czasie pracuje z osobami przebywającymi w ośrodkach dla cudzoziemców w Łukowie i na warszawskim Targówku.



<img.20> Widok wystawy,  
*Lost Territories Archive na RIBOCA,*  
Rezydencja Kristapsa Morbergsa,  
Ryga, Łotwa, 2.06-28.10.2018

8 Mentorki uczestniczące w projekcie: Agnieszka Rayss (fotografka), Karolina Puchała-Rojek (kuratorka), Karolina Gembara (fotografka i aktywistka), Magdalena Hueckel (artystka); debiutujące fotografki: Karolina Ćwik, Magdalena Noga, Natalia Sienkiewicz, Justyna Streichsbier.

Następne lata przynoszą kolejne przedsięwzięcia, które można określić mianem fotografii w działaniu. W warsztatach *Jak widać?* (2020)<sup>8</sup> biorą udział debiutujące fotografki, które pracują pod okiem doświadczonych artystek i kuratorek wspierane dodatkowo przez wolontariuszki współpracujące ze Sputnik Photos. Ważny jest aspekt feministyczny tej akcji, realizowanej w kraju, w którym od kilku lat kobiety walczą o swoje prawa na ulicach.

W następnym roku Sputnik uruchamia program rezydencji *Solidarity Art Residence* (2021)<sup>9</sup>, który kieruje do obywateli i obywaterek Białorusi jako gest solidarności z tamtejszym środowiskiem artystycznym. W sytuacji protestów, jakie objęły Białoruś po sfałszowanych wyborach prezydenckich w 2020 roku, oraz w reakcji na spadek jakości życia i zaniedbania władz wobec pandemii COVID-19 wiele artystek i artystów nie mogło wyjechać z kraju lub też – przeciwnie – musiało uciekać ze względów politycznych. Czwórce z nich Sputnik dał możliwość legalnego wyjazdu, a na miejscu, w Warszawie, zadbał o ich bezpieczeństwo, zakwaterowanie i twórczy rozwój.

W 2023 roku, kiedy powstaje ten tekst, wiele działań kolektywu ma źródło w fotografii, blisko jest im jednak do praktyk wizualnych, które realizują się w różnorodnych formach akcjonalistycznych – o charakterze aktywizującym czy interweniującym. Jaskółką takich praktyk był już projekt *Wędrowne atelier* zrealizowany w 2011 roku i zakończony książką pod tytułem *Wyliczanka*. Tak się składa, że byłam jego częścią<sup>10</sup>.

Oto fragment listu: „[...] dziękuję za wszystko i przesyłam Pani rysunek / Stoi to ja i Marta / pracowałam nad nim 2 dni”. Dziewięcioletnia Asia narysowała trzy dziewczynki: jedna leży w hamaku między drzewami, dwie stoją obok siebie ramię w ramię – to siostry Asia i Marta. Dziewczynka po lewej ma założone ręce, ta po prawej trzyma aparat. Wyglądają, jakby zaraz miały odwrócić się w stronę koleżanki w hamaku, żeby pstryknąć jej zdjęcie. To migawkowe wspomnienie warsztatów fotograficznych zorganizowanych przez Sputnik Photos, w których jeszcze chwilę temu wszystkie brałyśmy udział.

Było lato 2011 roku. Cztery kampery wyruszyły w cztery krańce Polski: Zachodniopomorskie, Warmińsko-mazurskie, Bieszczady, Śląsk. W każdym niewielki zespół: dwie osoby fotografujące i jedna odpowiedzialna za animację wydarzeń. Odwiedzaliśmy małe miejscowości i wsie. A w nich dzieci,

9 W programie udział wzięli: Ihar Hancharuk, Pavel Kritchko, Swiatłana Stankiewicz, Viktorija Tan.

10 Uczestnicy i uczestniczki projektu: Rafał Milach, Kuba Dąbrowski, Krzysztof Pacholak (Zachodniopomorskie); Adam Pańczuk, Michał Łuczak, Ewelina Lasota (Podkarpackie); Agnieszka Rayss, Tomasz Wiech, Marzena Michałek-Dąbrowska (Warmińsko-mazurskie); Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Rafał Siderski, Agnieszka Pajączkowska (Śląskie).

zdjęcia z projektu  
*Wyliczanka*





<21>



<23>

<img.21> Warsztaty rodzinne  
towarzyszące projektowi  
*Polska – stan badań*, 2019



<22>

<img.22> Rafał Milach  
podczas fotospaceru,  
*Projekt Puls*, 2019

<img.23> Karolina Ćwik pod-  
czas pracy nad swoją wystawą  
realizowaną w ramach projektu  
*Jak widać*, 2020

które nie wyjechały na wakacje i z różnych powodów na co dzień nie miały styczności ze sztuką. Idea była prosta: jeśli twórczość jest dojrzałą formą zabawy, jak twierdził amerykański psycholog Thomas Gordon, to dajmy dzieciom aparaty fotograficzne, aby stworzyły wizualny zapis swojego najbliższego świata, a przy tym spędźmy miło czas i śmiejmy się. Nie chodziło jednak o dowcipkowanie czy infantylizowanie. Przyjęcie zabawowej postawy pozwoliło nam wejść na drogę eksperymentu i swobodnej komunikacji. Nie korygowaliśmy zdjęć. Poświęciliśmy uwagę temu, co obrazy przedstawiają, a to z kolei wyzwalało dziecięce opowieści i inspirowało do dalszych działań. Graliśmy w piłkę, kąpaliśmy się w jeziorze, zrywaliśmy porzeczki. Budowaliśmy wzajemne zaufanie. W swoich kamperach byliśmy niczym wędrowną szkoła albo obwoźny zakład fotograficzny. To nie dzieci szły do dorosłych, lecz to my przyjechaliśmy do nich. Po trzech dniach, bo tyle spędzaliśmy w każdym z trzech miejsc danego regionu Polski, wiedzieliśmy o sobie całkiem sporo. Dzięki fotografii zajrzeliśmy do różnych domów i na różne podwórka. Było tam wszystko, czasem więcej, niż chciałoby się widzieć: nietrzeźwy tata, odrapane budynki, walające się śmieci. Cel był jednak taki, aby stworzyć przestrzeń do rozmowy na każdy temat. Na koniec pobytu organizowaliśmy publiczne projekcje zdjęć – na ścianie szkoły albo w wiejskim kinie – a dzieci, w rolach twórców i twórczyń, pękały z dumy. Wyjeżdżaliśmy z nadzieją, że wyzwolona w nich kreatywność, poczucie sprawczości oraz świadomość, że podołały nowej sytuacji, wzmocniły je i na długo z nimi zostaną. W projekcie wzięło udział sto osiemdziesięcioro jeden dzieci, pochodzący z dwunastu miejscowości. Dużo i niewiele zarazem.

Przypominam sobie tamto lato, kiedy na zaproszenie Sputnika dołączyłam do fotografów – Michała Łuczaka i Adama Pańczuka (razem odwiedziliśmy bieszczadzkie wsie), i po raz kolejny zastanawiam się, jak wrażliwość estetyczna oraz wrażliwość etyczna splatają się w praktykach artystycznych, animacyjno-edukacyjnych oraz aktywistycznych kolektywu Sputnik Photos? Czy wydanie *Wyliczanki*, książki, która w zamysle miała wzmacniać twórczą postawę dzieci, wystarczyło, żeby dokonała się jakakolwiek zmiana? Pytanie o przyszłość osób, które zapraszamy do współdziałania, jest jednym z podstawowych. Towarzyszy mu inne: o rezultaty, które w przypadku przedsięwzięć miękkich, a wśród działań Sputnika jest wiele takich, często odsuwają się w czasie i nie zawsze są uchwytne. Bywa, że nie dotyczą tak licznej grupy osób, jak byśmy sobie tego życzyli. Jednak czy to nie kropla draży skałę?



<24>



<26>



<25>

# LISTA PROJEKTÓW

2006-2023

2006-2007 →

## At the Border

KSIĄŻKA

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Andrej Balco, Jan Brykczyński, Manca Juvan, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Domen Pal, Agnieszka Rayss, Filip Singer

MEDIA:

A. Cymer, *Rozmowa z członkami grupy Sputnik Photos*, [swiatobrazu.pl](http://swiatobrazu.pl), 21.08.2012



2010 →

## U

KSIĄŻKA

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Andrej Balco, Jan Brykczyński, Ivan Kurinnoy, Andrei Liankevich, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Janis Pipars, Agnieszka Rayss, Filip Singer

MEDIA:

*Sputnik Photos „U”*, [swiatobrazu.pl](http://swiatobrazu.pl), 18.07.2013



2010-2011 →

## Is (not)

KSIĄŻKA

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

PISARKI I PISARZE ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Huldar Breiðfjörð, Sindri Freysson, Kristín Heida Kristinsdóttir, Sigurbjörg Prastardóttir, Hermann Stefánsson

2011 →

## Wyliczanka

WARSZTAT

BLOG

KSIĄŻKA

PROJEKT PARTYCYPACYJNY

AUTORZY I AUTORKI:

dzieci biorące udział w warsztatach

ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI, ANIMATORZY I ANIMATORKI:

Jan Brykczyński, Kuba Dąbrowski, Ewelina Lasota, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Marzena Michałek-Dąbrowska, Rafał Milach, Krzysztof Pacholak, Agnieszka Pajączkowska, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss, Rafał Siderski, Tomasz Wiech

MEDIA:

[www]  
<https://kronikacyfrowa.blogspot.com/>

K. Kazimierowska, A. Robiński, *Jak Sputnik Photos realizował w Gierałtowicach „Wyliczankę”*, [rp.pl](http://rp.pl), 10.03.2012



2011-2012 →

## Stand BY

KSIĄŻKA

TEKST

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Manca Juvan, Andrei Liankevich, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

MEDIA:

*Jaka jest Białoruś? Sprawdzili fotografowie z kolektwy Sputnik*, [wyborcza.pl](http://wyborcza.pl), 12.12.2013

[wideo]

*Agnieszka Rayss o projekcie „Stand BY”*, [culture.pl](http://culture.pl), 2012



2012-2013 →

## Speaking in a Loud Voice

(Trening i budowanie współpracy młodych fotografów i dziennikarzy w krajach Partnerstwa Wschodniego)

WARSZTAT

BLOG

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Andrej Balco, Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

MEDIA:

[www]  
<https://loud-voice.blogspot.com/2013/09/>

2012



## Miejsce odległe

KSIĄŻKA

WYSTAWA

TEKST

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

PISARKI I PISARZE ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Dawid Bieńkowski, Krzysztof Koehler, Jacek Kopciński, Zyta Rudzka, Krzysztof Rutkowski, Michał Walczak

MEDIA:

A. Brzezińska-Czerska, *Galeria „niepokojąco” blisko Wisły*, [publicystyka.ngo.pl](http://publicystyka.ngo.pl), 9.12.2012



M. Łuczak, *Jak zrobiłem to zdjęcie – Michał Łuczak, czyli Wisła nieznaną*, [www.szerokikadr.pl](http://www.szerokikadr.pl), 8.01.2014



od 2012



## Program Mentorski

KSIĄŻKA

WYSTAWA

WARSZTAT

MENTORING

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Karolina Gembara (od 2018), Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

2013-2015



## Rezydencja islandzka

FILM

REZYDENCJA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

PISARKI I PISARZE ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Huldar Breiðfjörð, Helena Stefánsdóttir i Kristján Loðmfjörð

MEDIA:

[www]  
<https://icelandinresidence.wordpress.com/o-projekcieabout-the-project/>

*Polacy kręcą film o Islandii*, [rp.pl](http://rp.pl), 3.10.2015



2014



## PSOPLAAINND. Mapping the Blind Spots

WYSTAWA

GAZETA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

TWÓRCY ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Ania Nałęcka-Milach, NOPHOTO Collective

2015



## Cykl projektów dla Triennale Fotografii w Hamburgu

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

MEDIA:

*Trzy odstony Sputnik Photos w Hamburgu*, [culture.pl](http://culture.pl), 8.06.2015



2008-2016



## Archiwum Straconych Terytoriów

KSIĄŻKA

WYSTAWA

GAZETA

ARCHIWUM

PRZESTRZEŃ MIEJSKA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Andrej Balco, Jan Brykczyński, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

MEDIA:

M. Dąbrowski, *Sputnik Photos. [Niekompletny] spis rzeczy*, [culture.pl](http://culture.pl), 28.08.2018



„Stracone Terytoria. Nowy koniec” *Sputnik Photos w Galerii Arsenał w Białymstoku*, [magazynszum.pl](http://magazynszum.pl) [PL/ENG]



M. Mikulska, *Czy można się uwolnić od Związku Radzieckiego. Wystawa „Stracone Terytoria. Osad”*, [rp.pl](http://rp.pl), 22.10.2016



[wideo]

„Stracone Terytoria”, spotkanie z fotografami *Sputnik Photos*, 2015



[wideo]

*Masters Series: Sputnik Photos I Krakow Photomonth*, 2016



[wideo]

*Galeria Arsenał / „Sputnik Photos – Stracone Terytoria. Nowy koniec”*, 2018



2017

## Strony

GAZETA

PRZESTRZEŃ MIEJSKA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Michał Łuczak, Rafał Milach, Agnieszka Rayss

TWÓRCY ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Edgar Bąk, Przemek Branas, Sebastian Cichocki, Monika Drożyńska, Jarosław Dudycz, Jacek Fraś, Marta Frej, Dominika Gęsicka, Olga Gitkiewicz, Jacek Karczewski, Magdalena Karpińska, Magdalena Kicińska, Michał Książek, Wojtek Kucharczyk, Aleksandra Lipczak, Wiesław Łukaszewski, Honorata Martin, Witek Orski, Weronika Perłowska, Antonina Piechota, Igor Pisuk, Marcin Polak, Krzysztof Poślajko, Aneta Prymaka-Oniszk, Marta Sapała, Filip Springer, Wolfgang Tillmans, Wakat/Notoria, zespół Demokracji Ilustrowanej

MEDIA:

[www]  
<http://strony.sputnikphotos.com/>

→

2019

## Polska – stan badań

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Jan Brykczyński, Karolina Gembara, Michał Łuczak, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

MEDIA:

Sputnik Photos, „Polska – stan badań”. Ojczyzna jako projekt polityczny, tożsamościowy i estetyczny, [onet.pl](http://onet.pl), 5.12.2019

A. Sańczuk, *Podróż do wnętrza Warszawy*, [vogue.pl](http://vogue.pl), 19.12.2019

→

od 2019

## Społeczne Centrum Fotografii w Warszawie

INSTYTUCJA

→

2019

## Projekt Puls

ARCHIWUM

KSIĄŻKA

PROJEKT PARTYCYPYJNY

GAZETA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Karolina Gembara, Rafał Milach, Adam Pańczuk, Agnieszka Rayss

ARTYŚCI I ARTYSTKI ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Paweł Althamer, Pamela Bożek, Maciej Pisuk, Joanna Sosnowska, Filip Springer, Jan Śpiewak, Ludwika Włodek

MEDIA:

Sputnik Photos i projekt „Puls”. Jaka jest tożsamość współczesnej Warszawy?, [onet.pl](http://onet.pl), 18.12.2019

→

od 2019

## Archiwum Protestów Publicznych

ARCHIWUM

GAZETA

WYSTAWA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Michał Adamski, Marta Bogdańska, Karolina Gembara, Łukasz Głowala, Marcin Kruk, Agata Kubis, Michalina Kuczyńska, Adam Lach, Alicja Lesiak, Rafał Milach, Joanna Musiał, Chris Niedenthal, Wojtek Radwański, Bartek Sadowski, Karolina Sobel, Paweł Starzec, Grzegorz Wełnicki, Dawid Zieliński

MEDIA:

[www]  
<https://archiwumprotestow.pl/pl/stro-na-glowna/>

A. Boćkowska, *Zdjęcia do czytania*, [dwutygodnik.com](http://dwutygodnik.com), 02.2021

B. Czyżewska, *To oni dokumentują przemianę*, [vogue.pl](http://vogue.pl), 7.02.2021

P. Rozwora, *Archiwum Protestów Publicznych*, [gupmagazine.com](http://gupmagazine.com)

→

2020

## Jak widać

KSIĄŻKA

WYSTAWA

WARSZTAT

MENTORING

FOTOGRAFKI I KURATORKI ZAPROSZONE DO WSPÓŁPRACY:

Karolina Ćwik, Karolina Gembara (Sputnik Photos), Magdalena Hueckel, Magdalena Noga, Karolina Puchała-Rojek, Agnieszka Rayss (Sputnik Photos), Natalia Sienkiewicz, Justyna Streichsbier

MEDIA:

„Jak widać”: fotograficzne debiuty o kobiecości, pamięci i kryzysie, [onet.pl](http://onet.pl), 18.11.2020



2021

## Rezydencja Solidar- nościowa

REZYDENCJA

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI  
ZAPROSZENI DO WSPÓŁPRACY:

Ihar Hancharuk, Pasha  
Kritchko, Swiatłana  
Stankiewicz, Viktoryia Tan

→ 2022

## #Odra

PROJEKT ONLINE

FOTOGRAFOWIE I FOTOGRAFKI:

Karolina Gembara, Michał  
Łuczak, Rafał Milach, Adam  
Pańczuk, Agnieszka Rayss

FOTOGRAFKA ZAPROSZONA  
DO WSPÓŁPRACY:

Justyna Streichsbier

MEDIA:

M. Soporowska, *Projekt „Odra”*,  
[kwartalnikfotografia.pl](http://kwartalnikfotografia.pl), 9.10.2022

→

↓



[sputnikphotos.com](http://sputnikphotos.com)



# CZŁONKOWIE I CZŁONKINIE

2006-2023

**SPUTNIK PHOTOS** to międzynarodowy kolektyw fotografów i fotografek z Europy Środkowo-Wschodniej powstały w 2006 roku. Doświadczenia okresu transformacji w ich regionie stały się punktem wyjścia do zbiorowej dyskusji na temat zachodzących tam procesów społecznych, kulturowych i politycznych. Wykorzystując fotografię, film i fotoksiążki, kolektyw tworzy zapis przemian w krajach byłego bloku wschodniego. W swojej działalności członkowie i członkinie Sputnika współpracują z kuratorami, pisarzami, grafikami i menedżerami kultury. Zaangażowani w praktykę dokumentalną, badają jej granice, współczesny wymiar i funkcję. Sputnik angażuje się także w tworzenie różnorodnych platform edukacji wizualnej, które wspierają i promują młodych artystów z regionu.

## JAN BRYKCZYŃSKI

Urodzony w 1979 roku, fotograf, edukator, autor książek. Interesują go peryferie naszej cywilizacji, miejsca oddolnej, spontanicznej działalności człowieka i sposoby, w jakie zaspokaja on potrzebę życia w bliskości z naturą.

Wykładowca w łódzkiej Szkole Filmowej i w Instytucie Twórczej Fotografii na Uniwersytecie Śląskim w Opawie (CZ). Współzałożyciel kolektywu Sputnik Photos i wykładowca Programu Mentorskiego. Autor licznych wystaw krajowych i międzynarodowych. Laureat konkursów i stypendiów w tym z: Funduszu Wyszehradzkiego, Europejskiej Fundacji Kultury i MKiDN. Jego prace znajdują się m.in. w kolekcjach Musée de l'Elysée oraz Centre Pompidou.

[janbryczynski.com](http://janbryczynski.com)

## KAROLINA GEMBARA

Urodzona w 1981 roku fotografka, badaczka i aktywistka. Jej prace skupiają się wokół tematów takich jak: dom, migracja, opieka, a także wokół kwestii politycznych jej rodzinnego kraju.

Fotografię wykorzystuje jako pretekst do współpracy i narzędzie wspierające procesy twórcze. W ostatnich latach zainicjowała i zrealizowała kilka projektów partycypacyjnych angażujących osoby z doświadczeniem migracyjnym. W 2013 roku opublikowała swoją debiutancką książkę *Przymierzalnie*, która bada rolę kobiet w jej pokoleniu. W latach 2009-2016 przebywała w Indiach, gdzie powstała jej druga książka *When we lie down, grasses grow from us*. Karolina współpracuje z Archiwum Protestów Publicznych i jest członkinią Sputnik Photos. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską, której tematem przewodnim są subiektywne narracje dotyczące migracji historycznych.

[cargocollective.com/karolinagembara](http://cargocollective.com/karolinagembara)

## MICHAŁ ŁUCZAK

Urodzony w 1983 roku, fotograf, artysta wizualny i kurator. Zajmuje się głównie fotografią i wideo. Absolwent Instytutu Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie w Czechach oraz studiów latynoskich na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Michał od 2010 roku jest członkiem kolektywu Sputnik Photos. Współprowadzi Program Mentorski oraz wykłada na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W swojej twórczości w ostatnich latach skupia się na skomplikowanych i merkantylnych relacjach pomiędzy człowiekiem, jego najbliższym otoczeniem i środowiskiem naturalnym. Nie szuka zbyt daleko, jego najnowsze prace skupiają się na problemach lokalnych, które odzwierciedlają tendencje globalne, wśród nich m.in. konsekwencje przemysłu węglowego czy gospodarcze skutki traktowania lasów.

[michal-luczak.com](http://michal-luczak.com)

## MARZENA MICHAŁEK- -DĄBROWSKA

Koordynatorka projektów Sputnik Photos. Absolwentka Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, od 2010 roku związana z obszarem kultury w zakresie tworzenia aplikacji grantowych, koordynacji rozliczania projektów krajowych, w tym MKiDN, MEiN, NCK, NIM, a także międzynarodowych: EOG, V4, FWPN i Europejskiej Fundacji Kultury, British Council oraz Europejskiego Korpusu Solidarności. W latach 2010-2021 pracowniczka Muzeum Łazienki Królewskie, od 2021 roku związana z Muzeum Warszawy. Członkini Branżowej Komisji Dialogu Społecznego ds. Kultury przy Biurze Kultury w Warszawie.

**RAFAŁ  
MILACH**

Urodzony w 1978 roku, jest artystą wizualnym, fotografem, artywistą i pedagogiem. Jego prace skupiają się na badaniu napięć pomiędzy społeczeństwem a strukturami władzy. Autor publikacji krytycznie przyglądających się systemom kontroli.

Rafał jest profesorem Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Był stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacji Magnum i Europejskiej Fundacji Kultury. Jest także finalistą: Deutsche Börse Photography Foundation Prize, Paszportów Polityki oraz laureatem nagród: Author Book Award na Rencontres Photographiques d'Arles i konkursu World Press Photo. Jest współzałożycielem kolektywów Archiwum Protestów Publicznych i Sputnik Photos. Jego prace były szeroko wystawiane i stanowią część publicznych kolekcji instytucjonalnych na całym świecie. Od 2018 roku Rafał jest członkiem Magnum Photos.

[rafamilach.com](http://rafamilach.com)

**ADAM  
PAŃCZUK**

Urodzony w 1978 roku, jest fotografem dokumentalnym, swoje historie opowiada, posługując się portretem, łączy fotografię dokumentalną z kreacyjną. Jego najważniejszy projekt fotograficzny – *Karczeby*, czyli opowieść o przynależności człowieka do ziemi, został wyróżniony przez jury 71. konkursu Pictures of the Year International jako Najlepsza Książka Fotograficzna Roku 2013 na świecie. Został doceniony przez najdłużej ukazujący się magazyn o fotografii „The British Journal of Photography”, który uznał go za jednego z najbardziej obiecujących fotografów młodego pokolenia na świecie. Adam studiował na Akademii Ekonomicznej oraz na Wydziale Komunikacji Multimedialnej ASP w Poznaniu. Obecnie jest doktorantem w Instytucie Twórczej Fotografii w Opawie. Był stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i laureatem wielu nagród m.in.: National Geographic, Pictures of the Year International, Magnum Expression Award, Newsweek Photo Award czy Grand Press Photo.

[adampanczuk.pl](http://adampanczuk.pl)

**AGNIESZKA  
RAYSS**

Urodzona w 1970 roku, jest fotografką mieszkającą w Warszawie i współzałożycielką kolektywu Sputnik Photos. Specjalizuje się w fotografii dokumentalnej.

Agnieszka studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, posiada tytuł doktorki Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Jest dwukrotną zdobywczynią nagrody Picture of the Year i dwukrotną finalistką konkursu Hasselblad Masters Award, a także finalistką stypendium Fundacji Lucie, grantu Fundacji Alexia oraz LensCulture Exposure Award. Jest także laureatką kilku ogólnopolskich konkursów fotografii prasowej oraz stypendystką Ministra Kultury, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Stypendium Urzędu m.st. Warszawy oraz stypendium Funduszu Wyszehradzkiego. Jej prace ukazywały się w magazynach takich jak „Newsweek”, „The Guardian” i innych.

[agnieszkarayss.com](http://agnieszkarayss.com)

**DAWNI  
CZŁONKOWIE  
SPUTNIK  
PHOTOS**

**Andrej Balco** (2006-2016)

**Manca Juvan** (2006-2012)

**Andrei Liankevich** (2006-2016)

**Justyna Mielnikiewicz** (2006-2012)

**Domen Pal** (2006-2008)

**Janis Pipars** (2006-2012)

**Filip Singer** (2006-2010)

**Viktor Suvorov** (2006-2008)



# sputnik<sup>photos</sup>

[www.sputnikphotos.com](http://www.sputnikphotos.com)

[info@sputnikphotos.com](mailto:info@sputnikphotos.com)

Fotografie © autorzy

Teksty © autorzy

Koncepcja i redakcja: Marta Szymańska

Tłumaczenie: © Aleksandra Szymczyk

Korekta: Maja Nałęcka

Korekta tłumaczenia: Aleksandra Szymczyk

Projekt graficzny: Dasha Abibok



projekt współfinansuje  
miasto stołeczne  
Warszawa



Finansowane przez  
Unię Europejską